Nr. 43 (404). Środa, 14 Lutego 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25. Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25. Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi: Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosowncu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Rozwój Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

Państwo północno-amerykańskie, dzisiaj jedno z najrozleglejszych i najbogatszych państw na świecie, jest stosunkowo świeżej daty; w chwili pierwszego rozbioru Polski jeszcze go niebyło. Istniały tylko kolonie angielskie wzdłuż wschodniego wybrzeża Ameryki północnej, autonomiczne wprawdzie, ale niemiłosiernie uciskane i wyzyskiwane przez angielski rząd centralny. Dopiero w 1774 roku kolonie te chwyciły za broń przeciw Anglii. To powstanie północno-amerykańskie było wówczas nader popularne u przedstawicieli prądów liberalnych i demokratycznych w Europie; to też amerykańskie wojsko powstańcze zasiliły setki ochotników z różnych krajów Europy. Do najwybitniejszych należeli: z pośród Francuzów markiz Lafayette, z pośród Niemców pułkownik pruski Steuben, z pośród Polaków zaś Kazimierz Pułaski i Tadeusz Kościuszko. W znacznej mierze zasługą Kościuszki było zwycięstwo Amerykan pod Saratogą, gdzie wzięto do niewoli angielskiego generała Burgoyne wraz z całą jego armią. To zwycięstwo zachęciło rząd francuski, o którego poparcie się powstańcy już od dłuższego czasu starali (Amerykanin Franklin, wynalazca gromochronu, bawił w Paryżu jako ambasador), do zawarcia z nimi oficyalnego sojuszu. Przy czynnej pomocy armii i floty francuskiej Amerykanie, którzy zresztą już dnia 7 lipca 1776 r. uroczyście wobec całego świata ogłosili swoją niepodległość, stopniowo wypierali wojsko angielskie z kraju, aż w 1783 r. Anglia zmuszona była zawrzeć pokój.

Otóż w chwili wybuchu powstania autonomiczne kolonie amerykańskie zajmowały tylko jedną dziesiątą część obszaru dzisiejszych Stanów Zjednoczonych, a mieszkańców miały trzy miliony. Ale od czasu wywalczenia niepodległości zaczął się rozrost niebywały w historyi nowoczesnej. Rozrost przedewszystkiem pod względem przestrzeni. Już przy zawarciu pokoju w 1783 roku Anglia odstąpiła Stanom Zjednoczonym kraje, położone między dotychczasową ich granicą zachodnią, a rzeką Missisipi, a więc kraje o wiele rozleglejsze od całego dotychczasowego ich obszaru. Wówczas były to kresowe krainy leśne, gdzie mieszkało zaledwie kilkasettysięcy Indyan i kilka tysięcy białych; dopiero republika amerykańska stworzyła tam na miejscu puszcz dziewiczych nieprzejrzane łany zboża, a na miejscu samotnych warowni leśnych rojne miasta. Od zachodniego zaś brzegu potężnego „Ojca rzek (to bowiem znaczy nazwa Missisipi) aż hen ku górom Skalistym ciągnęły się dalsze obszary leśne i stepowe, zrzadka przetkane osadami lub namiotami Indyan, żyjących pod protektoratem francuskim. Cały ten kraj, mniejwięcej równy przestrzenią ówczesnym Stanom Zjednoczonym, w 1803 r. kupili Amerykanie od Napoleona Wielkiego, łaknącego pieniędzy do prowadzenia wojen w Europie. Siedemnaście lat później kupili Amerykanie od podupadłej wówczas Hiszpanii za pięć milionów dolarów jej kolonię Florydę, przez co zaokrąglili swe ziemie ku południowi, zamiast lądowej granicy, zyskując wybrzeże morskie. W następnych lat dziesiątkach tłumy osadników amerykańskich, przekraczając ówczesną granicę Stanów Zjednoczonych ku zachodowi, sadowiły się w nader słabo zaludnionych północnych prowincyach Meksyku aż po ocean Spokojny, od Teksasu aż do Kalifornii włącznie; inni znowu zaczynali zaludniać leśne obszary, nad tymże oceanem Spokojnym dalej na północ położone, a sporne między Anglią a Ameryką. W r. 1846 umowa z Anglią podzieliła te sporne obszary między oba mocarstwa, dając Stanom Zjednoczonym większą część; w roku 1848 zwycięska wojna z Meksykiem wcieliła do Stanów Zjednoczonych Teksas i Kalifornię wraz z leżącymi pomiędzy nimi krajami, a w tymże roku znaleziono w Kalifornii złoto. Granicę ku Meksykowi dodatkowo zaokrąglono w 1853 roku, kupując dalsze obszary. W ten sposób właściwe, zwarte terytoryum Stanów Zjednoczonych od oceanu Atlantyckiego aż do oceanu Spokojnego, osiągnęło dzisiejsze swoje rozmiary — blizko siedem milionów kilometrów kwadratowych, a więc tyle co siedem dziesiątych przestrzeni Europy. Ale na tem nie koniec; w 1867 roku nastąpił dalszy nabytek. Onemi czasy posiadłości Rosyi nie kończyły się u wschodniego wybrzeża Syberyi; po amerykańskiej stronie cieśniny Beringa należała do Rosyan Alaska, rozległa kraina o mroźnym wprawdzie klimacie, ale bogata we futra, lasy i kruszce. Otóż stało się tak, że w 1867 r. rząd rosyjski zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z propozycyą sprzedaży Alaski, a Stany Zjednoczone kupiły ten kraj, liczący półtora miliona kilometrów kwadratowych przestrzeni za 7,200,000 dolarów, czyli że kupiono kilometr kwadratowy za 24 korony.

Ale bardziej jeszcze zdumiewającym od wzrostu obszaru państwowego był wzrost ludności. W 1800 roku liczono w Stanach Zjednoczonych przeszło 5 milionów mieszkańców, w 1820 r. już blizko 10 milionów, w 1840 r. 17 milionów, 1860 r. przeszło 31 milionów, w 1880 r. przeszło 50 milionów. Przyrost ten zaledwie w najmniejszej części pochodził z włączenia dotychczasowych mieszkańców nowonabytych prowincyj, bo te w chwili nabycia ich przez Stany Zjednoczone bardzo nieliczną miały ludność. O wiele już więcej ludności przybyło w ten sposób, że mieszkańcy pierwotnych Stanów Zjednoczonych, rozpraszając się po prowincyach nowonabytych, karczując lasy i biorąc pod uprawę stepy, niezliczone nowe gospodarstwa pozakładali i szybko się mnożyli. Główną jednak dźwignią przyrostu ludności była emigracya z Europy. Ogółem od roku 1821 do 1894 osiadło w Ameryce blizko 18 milionów obcych przybyszów, z tych prawie 7 milionów z Anglii i Irlandyi, a prawie 5 milionów z Niemiec.

W roku 1897 przyłączono do Stanów Zjednoczonych leżące pośrodku oceanu Spokojnego wyspy Hawajskie. W następnym roku zwycięska wojna przeciwko Hiszpanii posiadłościami Stanów Zjednoczonych uczyniła wyspę Portorico w Ameryce środkowej, a w Azyi wschodniej wyspy Filipińskie, na wschód od nich położone wyspy Maryańskie wprawdzie od Hiszpanii kupiły Niemcy, ale z wyjątkiem posiadającej najlepszy port naturalny wyspy Guam, którą nabyła Ameryka. Wreszcie w r. 1899 mocą umowy między Ameryką a Niemcami dwa te państwa podzieliły między sobą polinezyjski archipelag Samoa, przyczem Ameryka otrzymała wyspę Tutuila, najmniejszą z trzech głównych, ale znowu z najlepszym portem. Tak więc Ameryka północna, niegdyś kolonia mocarstwa angielskiego, w naszych dniach sama się stała mocarstwem, posiadającem kolonie w odległych częściach świata.

W samej Ameryce tymczasem do nadzwyczajnych rozmiarów doszedł rozwój miast. Dobrym przykładem jest Nowy-York, który w 1774 roku miał dopiero 22,000 mieszkańców, a w 1860 r. miał ich już 814,000; w 1890 r. ludność Nowego-Yorku wynosiła puż przeszło 1½ miliona dusz. W r. 1901, po wcieleniu do miasta szeregu gmin podmiejskich, we „Wielkim Nowym-Yorku" liczono już zgórą 3½ miliona mieszkańców, a w r. 1914 puż prawie 5½ miliona. Według najświeższych wiadomości zaś, Nowy-York już liczy 7½ miliona dusz, czyli więcej niż Londyn, a już tylko o pół miliona mniej, niż cała Galicya. Podobnie rośnie i Chicago, które w 1841 r. jeszcze nie miało całych 6,000 mieszkańców, a dzisiaj już znacznie prześcignęło Wiedeń.

Tego rodzaju zjawiska oczywista nie byłyby możliwe bez tłumnej immigracyi, która też aż do wybuchu wojny w dalszym ciągu trwała. W jednym tylko r. 1907 przybyło do Stanów Zjednoczonych 1,323,327 wychodźców; z pośród nich z Austro-Węgier było 341,650, z Włoch 277,827, z Rosyi europejskiej wraz z Królestwem Polskiem i Litwą 254,000.

Całkowite zaś terytoryum państwowe Stanów Zjednoczonych wynosi obecnie 9,690,590 kilometrów kwadratowych (mniejwięcej tyle co cała Europa bez Anglii), ludność całego państwa zaś w 1914 r. wynosiła 109 milionów dusz, czyli mniej więcej tyle, co ludność Niemiec i Austro-Węgier razem wziętych, ale bez Galicyi.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 13 lutego:

Wschodni teren walk.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego

Na południu od jeziora Dryświaty oddziały atakujące wtargnęły do stanowiska rosyjskiego i powróciły z 90 jeńcami i 1 karabinem maszynowym.

Na zachodzie od Łucka natarcia wywiadowcze Rosyan, oraz wysadzania min pozostały bez skutku.

Pod Zwyżnem, nad górnym Seretem, odparto powtórzony dwukrotnie atak licznych batalionów rosyjskich.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na południu od drogi Valeputna wojska nasze wzięły szturmem silnie rozbudowany punkt oparcia. Wzięto do niewoli 3 oficerów i 168 szeregowców, zdobyto 3 karabiny maszynowe i wiele sprzętów polowych.

Pomiędzy dolinami Uz a Putna ożywiona walka artyleryi, oraz potyczki na przedpolach.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front macedoński.

W łuku Cerny po skutecznem przygotowaniu ogniowem zaatakowały wojska nasze stanowisko nieprzyjaciela na górze na wschodzie od Paralovo i wzięły je szturmem, oraz poza frontem znajdujące się obozy. Przy nieznacznych stratach własnych wzięto do niewoli 2 oficerów, 90 żołnierzy włoskich, oraz zdobyto 5 karabinów maszynowych i 2 przyrządy do rzucania min.

Zachodni teren walk.

W ciągu dnia gęsta mgła ograniczała działalność bojową prawie na całym froncie. Wieczorem w okolicy Somme odżyła walka artyleryi i o zmiennej sile utrzymywała się przez całą noc. Szczególnie silną była ona pomiędzy lasem St. Pierre Vaast a Peronne.

Pomiędzy Ypres a Arras załamały się liczne natarcia nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 13 lutego:

Wschodni teren walk:

Na południu od drogi Valeputna wojska nasze zdobyły silnie umocniony rosyjski punkt oparcia. Wzięto przytem 3 oficerów i 168 szeregowców, oraz zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Pod Zwyżynem nad górnym Seretem nieprzyjaciel wysadził w powietrze jeden korytarz minowy i usiłował daremnie w dwukrotnym ataku wtargnąć do stanowisk naszych.

Włoski teren walk.

W dolinie Wippach także i wczoraj trwała walka armatnia. Włosi wystrzelili wiele granatów napełnionych gazami. Ataki nieprzyjacielskie w okolicy St. Peter zostały odparte. Liczba wziętych na południu od wąwozu Soalba jeńców zwiększyła się do 3 oficerów i 88 szeregowców.

U wąwozu Tonale oddziały nasze napadły na nieprzyjacielski punkt oparcia i wzięły do niewoli 23 Włochów.

Południowo-wschodni teren walk

Nie zaszły żadne wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicyi austryackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 11 lutego:

Po południu dnia 11 lutego grupa naszych latawców morskich podjęła pomyślny lot wywiadowczy do Valonea Santi Orraranta i Corfu. Inna grupa o wczesnych godzinach rannych dnia 12 lutego zaatakowała i rzuciła bomby na objekty militarne i torpedowce w Brindisi. Wszystkie latawce wróciły pomyślnie.

Dowództwo floty.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 12 lutego. — Główna kwatera donosi 11 lutego:

Front Tygrysu: Po południu dnia 9 lutego zaatakował nieprzyjaciel ponownie stanowiska nasze na południe od Tygrysu. Walki toczyły się ze szczególną gwałtownością, aż do godzin wieczornych. Tylko na naszem lewem skrzydle powiodło się nieprzyjacielowi zyskać teren. Stosunkowo do strat, jakie nieprzyjaciel poniósł, a które po stwierdzeniu były conajmniej trzy, albo cztery razy większe od naszych, sukcesy jego były bardzo nieznaczne.

Rano dnia 9 lutego nieprzyjaciel skierował silny ogień artyleryi na nasze stanowiska. Ani na nasze lewe skrzydło, ani też na nasze centrum nieprzyjaciel nie wykonał ataku. Trzy kompanie nieprzyjacielskie, które pod ochroną niepomyślnej po-

godzy zbliżyły się na odległość 20 m. od stanowiska naszego prawego skrzydła, odparto z ciężkiemi stratami.

Front perski: Jeden z oddziałów naszych operujący na północy od **Hamadanu** odrzucił kawaleryę nieprzyjacielską w kierunku północno-wschodnim i wziął kilku jeńców.

Front kaukaski: Niespodziany atak silnych nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych na rozmaite punkty naszych oddziałów na lewem skrzydle pociągnął za sobą porażkę nieprzyjaciela, który wszędzie został odparty.

Na pozostałych frontach nie wydarzyło się nic znamiennego.

Zastępca Głównodowodzącego
Enwer Pasza.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 12 lutego. — Główna kwatera donosi 11 lutego:

Front macedoński: W ciągu całego dnia nieprzyjaciel utrzymywał dość gwałtowny ogień armatni, oraz przyrządów do rzucania min, który pod wieczór zamienił się na ogień huraganowy, skierowany na stanowiska nasze na południu od jeziora **Doiran.** Około godz. 10 wieczorem, mniej-więcej batalion Anglików ruszył naprzód ku stanowiskom naszym, lecz został zaatakowany przez nasze wojska bagnetami i bombami, poczem odparto go krwawo, zadając mu ciężkie straty w zabitych i rannych, oraz wziętych do niewoli. Wielu zabitych nieprzyjaciół leży przed i w naszych zasiekach drucianych. Zdobyliśmy 1 karabin maszynowy, karabiny piechoty, i inne sprzęty wojenne. Wśród jeńców znajduje się oficer angielski.

Na pozostałej części frontu dość słaba działalność artyleryi i wymiana ognia pomiędzy oddziałami przednimi.

Ożywiona działalność lotnicza w dolinie Wardaru i wzdłuż wybrzeża **Egejskiego** pomiędzy Mestą a Strumą.

Front rumuński: Ogniem armatnim rozproszyliśmy oddziały piechoty nieprzyjacielskiej, którą dostrzeżono na lewym brzegu kanału św. Jerzego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 13 lutego. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 12 lutego po południu:

W okolicy Berry au Bac około wzgórza 108 wysadziliśmy z powodzeniem miny.

W Szampanii i Argonach działalność patroli. W ciągu nocy wykonaliśmy pomyślne wycieczki, które sprowadziły nam jeńców, jedną wycieczkę wykonaliśmy w Argonach, drugą w odcinku 304. Pozatem noc minęła spokojnie.

Potwierdza się, iż dnia 10 lutego w walce lotniczej w okolicy Etouville (Aisne) zestrzelono latawiec niemiecki. W nocy z 11 na 12 lutego eskadry nasze bombardowały dworce kolejowe w Stenay, Dun sur Meuse i Athis.

Paryż, 13 lutego. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 13 lutego wieczorem:

Chwilami zwiększająca się działalność obustronnej artyleryi pod Bezange i w niektórych odcinkach Wogezów. Poza tem dzień minął spokojnie.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 12 lutego. — Główna kwatera donosi 11 lutego:

Obustronna działalność artyleryi o umiarkowanej sile trwała tak w ciągu dnia, jak i w nocy.

Komunikat angielski.

Londyn, 13 lutego. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 12 lutego:

Ostatniej nocy ruszyliśmy naprzód na północy od Ancre w sąsiedztwie Beaucourt i drogi Puisieuxi bez trudności obsadziliśmy 600 yardów rowów nieprzyjacielskich. Z nastaniem nocy zaatakował nieprzyjaciel nasze stanowiska na południu od Serre. Atak został z łatwością odparty za pomocą ognia naszej artyleryi i karabinów maszynowych.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Wiedeń, 13 lutego (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Wczoraj pomiędzy godziną 3 a 4 po południu cesarz Wilhelm złożył wizyty członkom rodziny caserskiej. Cesarz Wilhelm przez adyutanta przybocznego polecił złożyć wspaniały wieniec, którego szarfy aksamitne były zaopatrzone w niemieckie korony cesarskie, na trumnie cesarza Franciszka Józefa w grobowcu królewskim u OO. Kapucynów. Po herbacie para cesarska, oraz cesarz niemiecki powrócili do Burgu. Wieczorem o godz. 7 i pół w sali tajnych narad odbył się bankiet. Przy stole środkowe miejsce zajęła cesarzowa Zyta, po prawej stronie cesarz Wilhelm, po lewej cesarz Karol. Jeko C. K. Mość, cesarz Karol wzniósł następujący toast:

Wasza Cesarska Mości! Sprawia mi prawdziwą radość, że mogę tu powitać serdecznie Waszą Wysokość. Już za czasów panowania J. C. M. mego spoczywającego w Bogu stryjecznego dziada ściśle przymierze polityczne i militarne, które łączą oba nasze państwa, a otrzymało krwawy chrzest w wojnie obecnej, znalazło również wzniosły wyraz w gorącej przyjaźni obu dynastyi. Na sercu mi leży, by zachować i staranie pielęgnować drogą spuściznę mego zgasłego przodka. Uszczęśliwia mnie, że liczyć mogę na równe uczucia Waszej Cesarskiej Mości.

W cierpieniu i radości, w wojnie i pokoju przez łączną ufność powiedzie się nam z łaskawą pomocą Wszechmocnego. Pozwalając sobie wyrazić Waszej Wysokości moje najgorętsze podziękowanie za złożenie mi wizytę, wznoszę puhar z okrzykiem: niech żyje Jego Wysokość cesarz niemiecki i król pruski, mój wierny przyjaciel i sprzymierzeniec!"

Jego Wysokość Cesarz niemiecki i Król pruski odpowiedział w następujące słowa:

„Waszą Cesarską i Królewską Apostolską Mość proszę o przyjęcie mojego najgorętszego podziękowania za serdeczne słowa powitania i przychylne przyjęcie, jakie tu znalazłem. Potrzebą serca mego było możliwie najspieszniej odpowiedzieć na odwiedziny, jakie Wasza Wysokość łaskaw był mi złożyć w mojej kwaterze głównej i ponownie zapewnić przy tej sposobności Waszą Wysokość o mojej wiernej i niezmiennej przyjaźni. W przyjaźni tej, jaką spoczywający w Bogu stryjeczny Dziad Waszej C. K. Mości uszczęśliwiał mnie przez wiele lat, a jaka obecnie łączy mnie również z Waszą C. K. Mością, dostrzegano również wyraz ścisłego i pokrzepionego jeszcze wspólnemi walkami przymierza pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami.

Że Waszej C. K. Mości leży na sercu, by w myśl wielkodusznego J. C. K. M. Franciszka Józefa starannie pielęgnować nasze przymierze również nadal, napełnia mnie to żywem zadowoleniem i nie mam potrzeby zapewniać, że Wasza C. K. Mość przy rozwiązaniu tego zadania zawsze liczyć może na moją wierną współpracę.

Oby Bóg dał, żeby mocne i pełne ufności węzły krajów zjednoczonych po tych poważnych i wielkich czasach zaznały bezpiecznego pokoju i żeby podążyły ku szczęśliwej przyszłości. Z życzeniem tem wznoszę mój puhar i wołam: J. C. K. M. cesarz Austryi i Apostolski Król Węgier, mój przyjaciel i sprzymierzeniec i Jej C. K. Mość cesarzowa i królowa, hura!

O godz. 9 i pół wiecz. u arcyksięcia Fryderyka i u małżonki arcyksiężny Izabeli odbyła się herbata, w której wzięli udział cesarz Wilhelm, cesarz Karol i cesarzowa Zyta.

Cesarz Karol obdarzył posła niemieckiego, hr. Wedla wielkim krzyżem orderu św. Stefana. Inni członkowie poselstwa zostali również odznaczeni orderami.

Wieczorne wydanie pism wiedeńskich zamieściły z powodu przybycia cesarza niemieckiego nader serdeczne artykuły powitalne.

Z Izby panów.

Berlin, 13 lutego (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Izba panów przyjęła dzisiaj najpierw jednocześnie bez rozpraw projekt Hibernii. Projekt w sprawie zapewnienia dyet członkom sejmu został zdjęty z porządku dziennego i ma być wkrótce rozważony w plenum. Projekt prawa, uchwalony przez sejm pruski, a dotyczący zniesienia kary więzienia dla niższych urzędników został przyjęty bez rozpraw. Projekt prawa o zabezpieczeniu komunalnych praw wyborczych dla biorących udział w wojnie został przyjęty. Najbliższe posiedzenie odbędzie się 6 marca.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 13 lutego (T. wł.). — Sejm pruski obradował dzisiaj po raz drugi nad wnioskiem centrum w sprawie przyjęcia projektu prawa o zwolnieniu podatku dodatków do podatków wojennych. Wniosek ten wraz z uzupełnieniami demokratów socyalnych i centrum, który zwolnienie z podatku chciełi rozciągnąć również odnośnie dodatków do podatków wojennych na robotników i pracowników instytucyi prywatnych, został przekazany komisyi.

Pogłoska.

Berlin, 13 lutego. (T. wł.). — „Lokal Anzeiger" pisze: Według doniesień prasy zagranicznej, rada ministrów waszyngtońskich rozważa propozycye neutralnych państw europejskich, zmierzające do tego, by od kierownictwa marynarki niemieckiej uzyskać pewne ulgi w komunikacyi morskiej: W Berlinie nic niewiadomo o podobnych pertraktacyach.

Z komisyi budżetowej.

Berlin, 13 lutego. (T. wł.). — Komisya budżetowa parlamentu Rzeszy, która na swem ostatniem posiedzeniu postanowiła zebrać się w przeddzień posiedzenia parlamentu Rzeszy, została obecnie zwołaną na dzień 21 b. m. na godz. 10 przed południem. Komisya będzie prawdopodobnie rozważała już nowe projekty podatkowe.

W obliczu wojny.

Frankfurt n. M., 13 lutego (T. wł.). — „Frankfurter Ztg." donosi z Nowego Yorku pod datą 12 b. m. W sobotę wieczorem sekretarz stanu Lansing powiedział podczas bankietu, co następuje: **„Nie powinniśmy zamykać oczu na to, że stoimy tuż przed samą wojną; powszechną jest jednak nadzieja, że krajowi oszczędzonem zostanie wmieszanie się do zatargu.** Życzeniem i dążeniem rządu jest również utrzymanie pokoju.

Wichrzenia koalicyi.

Kopenhaga, 13 lutego (T. wł.). — Londyńska „Morningpost" dowiaduje się, że pomiędzy rządem chińskim a mocarstwami ententy toczą się rokowania celem nakłonienia Chin do zawieszenia wypłaty odszkodowania, przyznanego Niemcom w swoim czasie za stłumienie w r. 1901 powstania bokserów. Rząd chiński na wypadek zawieszenia wypłat zażądał od ententy gwarancyi za ewentualne następstw tej odmowy.

Konferencya w Waszyngtonie.

Budapeszt, 13 lutego (T. wł.). — „A Villag" donosi z Chiasso, iż otrzymano tam wiadomość z Ameryki, że w Waszyngtonie zjadą się na konferencyę delegaci państw Ameryki południowej. Na konferencyi tej poseł argentyński przedstawi projekt zwołania zjazdu państw neutralnych w Madrycie celem zapobieżenia wojnie pomiędzy Ameryką a Niemcami.

Stany Zjednoczone a Austro-Węgry.

Wiedeń, 13 lutego. (T. wł.). — „Neue Wiener Journal" dowiaduje się z zupełnie pewnego źródła, iż do chwili obecnej nie nastąpiło zerwanie stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Austro-Węgrami. Zdaje się, że Ameryka ciągle jeszcze trwa w nadziei, że wpływ Austro-Węgier skłoni Niemcy do złagodzenia wojny podwodnej.

Sprawy żywnościowe w Anglii.

Londyn, 13 lutego (T. wł.). — „United Press" donosi: Dzienniki domagają się od kontrolera artykułów żywnościowych, ażeby wprowadził w całym kraju wydawanie artykułów żywnościowych na racye.

Wyścigi parowców.

Nowy York, 13 lutego. (T. wł.). — „United Prese" donosi: Dwa nieuzbrojone parowce towarowe amerykańskie „Orleans" i „Rochester" urządziły wyścigi po oceanie Atlantyckim, o honor, który z nich pierwszy dotrze do strefy zagrożonej.

Odwiedziny u hr. Tiszy.

Wiedeń, 13 lutego. (T. wł.). — Poseł niemiecki, hr. Wedel, złożył wczoraj wizytę prezesowi ministrów węgierskich, hr. Tiszy. Obaj dyplomaci odbyli dłuższą konferencyę.

Wojna ł. p.

Londyn, 13 lutego (T. ł.). — Doniesienie Biura Reutera: Ogień działowy nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej zatopił żaglowiec „Ada". Załoga wylądowała. Były parowiec grecki „Aghios Spyridon" został zatopiony przez łódź podwodną.

Londyn, 13 lutego (T. wł.). — „Lloyds" donosi o zatopieniu parowca angielskiego „Lycia" (2715 ton), oraz statku rybackiego „Ostric".

Trzeci minister skarbu.

Konstantynopol, 13 lutego (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dżawid Bey objął w nowym gabinecie Talaada tekę ministra skarbu.

Przyjęcie kredytu.

Londyn. 13 lutego (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Projekt kredytu został przyjęty jednogłośnie.

Ochrona interesów angielskich.

Londyn, 13 lutego (T. wł.). — W izbie niższej przedstawiciel ministeryum spraw zagranicznych zakomunikował, iż rząd holenderski objął ochronę interesów angielskich w Niemczech, oraz że rząd ten niezadługo poczyni starania, by zwiedzić obozy dla jeńców angielskich w Niemczech.

Koszta wojenne Anglii.

Londyn, 13 lutego (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Podczas zgłaszania projektu kredytu w sumie 550 milionów ft. szt. na okres do maja, Bonar Law powiedział: Przyznane kredyty na bieżący rok finansowy wynoszą ogółem 1950 milionów ft. i przewyższają preliminarz zeszłoroczny. Powiększenie się wydatków przypisać należy zwiększeniu się kosztów amunicyi, oraz zaliczek dla sprzymierzeńców i dominiów. Pewnem jest, że parlament nie wstrzyma wydatków na te pozycye. Przeciętne wydatki na armię, marynarkę i amunicyę podniosły się w porównaniu z początkiem roku finansowego o milion dziennie. Zwiększanie się amunicyi trwa cały czas i obecnie jest tak samo znaczne, jak w jakimkolwiek okresie dawniejszym. Anglia posiada przewagę nietylko w ludziach, lecz również w uzbrojeniu. Sumy ogólne, uchwalone od początku wojny, wynosiły w pierwszym roku 362 miliony, w drugim 1420 milionów, a w trzecim 1950 milionów ft., co w wybuchu wojny stanowi w sumie kredyt, wynoszący 3732 milionów ft. Zaliczki udzielone sprzymierzeńcom w roku finansowym, dosięgną według szacunku Lawa, sumy ogólnej 890 milionów dolarów.

Brak węgla we Francyi.

Bern, 13 lutego. (T. wł.). — Dzienniki paryskie donoszą, że w niektórych departamentach z powodu braku węgla i soli artykuły te nie są już wydawane na zaprowadzone tam odnośne karty. W departamencie Izery tak dalece brak węgla, iż musiano pozamykać wszystkie fabryki i szkoły. W Lyonie spodziewanem jest niebawem zaprowadzenie karty na węgiel. W Paryżu w dniu 10 b. m. wcale nie wydawano węgla.

Nowa pożyczka rosyjska.

Sztokholm, 13 lutego. (T. wł.). — Dzienniki rosyjskie donoszą: Rząd przyjął warunki pewnego bankiera amerykańskiego, dotyczące nowej pożyczki. Pożyczka wynosić ma 50 milionów dolarów przy oprocentowaniu 5½. Pożyczka podlega zwrotowi w złocie po upływie 5 lat. Procenty za rok bieżący winny być uiszczone również w złocie. Ponieważ wcześniejsze obstalunki mają być płacone tą pożyczką, przeto dzienniki rosyjskie zaznaczają, że Rosya będzie musiała płacić olbrzymie ceny za swą amunicyę.

Wybuch amunicyi rosyjskiej.

Sztokholm, 13 lutego. (T. wł.). — „Stockholms Tidningen" donosi z Haparandy: W początkach grudnia rząd rosyjski zebrał w całej Finlandyi 6,000 koni, które miały być wysłane do Lappmatken dla przewozu transportów amunicyi na linii Rowaniemi—Kantalathi—półwysep Kolski. Zebrano tysiące podwód, gdy wreszcie zupełnie nieoczekiwanie rozwiązaną została cała organizacya transportowa. Według zupełnie wiarogodnych wiadomości, **około Bożego Narodzenia całe zapasy amunicyi, zebrane na tej linii, a przedstawiające wartość 60 milionów dolarów wyleciały w powietrze w pobliżu Kantalathi. Wybuch był tak straszny, że uszkodził nawet zabudowania kolei Murmanskiej. Jednocześnie pożoga zniszczyła wszystkie zapasy artykułów żywnościowych.**

Z finansów tureckich.

Konstantynopol, 8 lutego. (T. wł.). — (Depesza Biura Wolffa, otrzymana z opóźnieniem): Parlament uchwalił prawo, upoważniające rząd do podjęcia zaliczki w wysokości 42 i pół miliona funt. turec. Z liczby tej 32 miliony zostaną wydane w Turcyi w pieniądzach papierowych, podlegających zwrotowi w złocie, a zabezpieczonych niemieckiemi świadectwami skarbowemi.

Pobór w Bombaju.

Rotterdam, 13 lutego. (T. wł.). — „Nieuwe Rotterdamsche Courant" komunikuje, że „Times" zamieścił następujące doniesienie z Bombaju: Wydano tam rozporządzenie, na mocy którego zgłosić sią mają wszyscy mężczyźni, poddani angielscy, w wieku od 16 do 50 lat. „Times" nadmienia, iż jestto pierwszy krok do wprowadzenia powszechnej powinności odbywania ćwiczeń wojskowych w Indyach angielskich.

Ograniczenia żywnościowe w Szwajcaryi.

Bern, 13 lutego. (T. wł.). — Szwajcarska agencya telegraficzna donosi: Departament gospodarstwa narodowego przedstawi bezzwłocznie Radzie Związkowej projekt wprowadzenia dni bezmięsnych i ograniczenia wypieku chleba.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 13 lutego:

Przed południem rozchwiał się angielski atak częściowy na południe od Serre.

Na zachodzie i na wschodzie nie toczyły się większe działania bojowe.

W łuku Cerny odparto kontrataki w zajętem przez nas stanowisku na wzgórzach.

Wiadomości wojenne.

Taktyka Włoch.

„Ruskij Inwalid" poświęca artykuł wstępny najnowszym planom włoskim i podkreśla, iż naczelne dowództwo włoskie chce tym razem prowadzić ofenzywę przeciwko Tryestowi i równocześnie w Alpach ograniczyć się na skutecznej ofenzywie.

Cofną się.

„Słowo" wyraża jewne zdziwienie z tego powodu, że koła wojskowe rosyjskie zdają się liczyć poważnie z koniecznością cofnięcia się na froncie ryskim. Organ pyta, dla czego władze militarne od kilkunastu już prawie miesięcy przygotowywały opinię w kraju na ewentualność rozpoczęcia na tym właśnie terenie walki ofenzywy w największym stylu?

Historya łodzi podwodnych.

Zasadnicza myśl łodzi podwodnych nie jest nowa. Już genialny artysta włoski Lionardo da Vinci (1452—1519), który tyle przyszłych odkryć przewidział, obmyślił projekt takiej łodzi; nie wykonał go jednak, bo, jak sam mówił, taka łódź byłaby zbyt straszliwem narzędziem zniszczenia. W roku 1620 lekarz holenderski, Drebbel wybudował w Londynie łódź podwodną, z którą płynąc w dół Tamizy, przebył 11 kilometrów pod wodą. Podczas powstania amerykańskiego próbowali Amerykanie (w 1776 roku) bronić swoich wybrzeży przeciw flocie angielskiej zapomocą łodzi podwodnych własnej konstrukcyi; próba jednak nie powiodła się, bo łódź wprawdzie płynęła pod wodą, ale nie zdołała szkody wyrządzić nieprzyjacielowi. Podczas amerykańskiej wojny domowej (1861—65) zbuntowani mieszkańcy połudn. stanów wznowili te próby; łodzie podwodne otrzymały tym razem miano „Dawidów", bo, jak mały Dawid zabił olbrzyma Goliata, tak te drobne łodzie miały przynosić śmierć ogromnym okrętom wojennym stanów północnych. Ale budowa „Dawidów" okazała się tragicznie wadliwą; pierwszy wystrzał, skierowany przeciw nieprzyjacielowi, burzył ich własną konstrukcyę, tak, że tonęły.

Wogóle zaś słabą stroną tych dawniejszych łodzi podwodnych było to, że nie miały środka ciśnięcia na wroga pocisku wybuchowego na większe oddalenie. Ówczesna łódź podwodna znajdowała się więc wobec nieprzyjacielskiego okrętu w położeniu rewolucyonisty, który, chcąc bombą zabić tyrana, musi do tegoż tyrana tak blizko podejść, że wybuch bomby i jego samego zabić może, tak jak Hryniewieckiego rozszarpała bomba, którą rzucił na cara Aleksandra II. Najbliższym postulatem udoskonalenia łodzi podwodnych był więc taki pocisk wybuchowy na wodzie płynący (czyli „torpedo"), którymby można celować na większe oddalenie, podobnie jak prującym powietrze pociskiem armatnim. Takiego wynalazku dokonał w latach sześćdziesiątych austryacki oficer marynarki Lupis. Jego torpedo, kolejno ulepszony przez Anglika Whitehead'a i przez Niemca Schwarzkopfa, ma postać olbrzymiego cygara wirgińskiego; długość jego wynosi przeszło 5 metrów, a szerokość i wysokość zaledwie pół metra. Taki torpedo jeszcze na oddalenie czterechset metrów trafia z zupełną pewnością w upatrzone miejsce. Ostatniemi czasy wynaleziono jeszcze liczne inne konstrukcye torpedów, przyczem wynalazcy przedewszystkiem dbają o to, żeby szybkość torpeda nie dała się wyprzedzić coraz bardziej rosnącej szybkości okrętów wojennych, szczególnie drobniejszych. Najważniejsze zaś ulepszenie wynalazł w 1896 r. austryacki inżynier Obry, mianowicie przyrząd sterujący, dzięki któremu torpedo, jeśli pod parciem prądu morskiego lub z jakiejkolwiek innej przyczyny zboczył od pierwotnie mu nadanego kierunku, automatycznie do tego kierunku powraca.

Dopiero uzbrojone w nowoczesne torpedy łodzie podwodne stały się poważną bronią w wojnie morskiej. Nie dziw tedy, że we Francyi, gdzie zresztą pierwszą łódź podwodną już w 1863 roku zbudowano, w roku 1886 minister marynarki wypisał konkurs na udoskonaloną konstrukcyę łodzi podwodnej. Otóż przy otwarciu kopert z rysunkami konkursowymi okazało się, że najlepsza praca była dziełem nieboszczyka. Rok przedtem bowiem umarł w Paryżu, jako siedemdziesięcioletni starzec, sławny inżynier Stanisław Dupuy de Lome, budowniczy pierwszych żelaznych okrętów we Francyi, reformator marynarki francuskiej. Ostatnią jego pracą, przy której śmierć go zaskoczyła, był właśnie projekt łodzi podwodnej nowego systemu. Projekt ten został wykończony przez kogo innego i przyjęty.

Nowe francuskie łodzie podwodne różniły się od wszystkich dawniejszych między innemi tem, że nie odbywały jazdy podmorskiej na oślep; podczas tej jazdy bowiem komendant łodzi mógł wzrokiem śledzić powierzchnię morza. Możność tę dawała mu specyalnej konstrukcyi olbrzymia luneta podwodna, czyli t. zw. peryskop, górną częścią swej rury sterczący ponad wodę. Szkła, umieszczone wewnątrz tej rury, łamią promienie w ten sposób, że dostrzegacz widzi przedmioty wysoko ponad nim się znajdujące tak, jak gdyby się znajdowały obok niego. To ulepszenie obdarzyło łodzie podwodne bez porównania większą swobodą i pewnością ruchów, niż posiadały dawniej.

Od tego czasu francuska marynarka nieustannie pracowała nad udoskonaleniem i mnożeniem swych łodzi podwodnych; około 1907 r. było ich już przeszło siedemdziesiąt. Za przykładem Francyi poszły kolejno i inne państwa: Włochy, Ameryka, Anglia, na małą skalę także Rosya, Szwecya, Norwegia, Holandya, Japonia. Próby z coraz nowemi konstrukcyami, przez wszystkie te państwa podejmowane, prowadziły do coraz nowych ulepszeń. W pierwszym rzędzie chodziło o współzawodnictwo między dwoma głównymi typami: między typem właściwych łodzi podmorskich (po francusku sous-marins), które prawie ciągle pod wodą płyną, a typem łodzi nurkowych (submersibles), które tylko w razie potrzeby na pewien czas się zanurzają, poza tem jednak przeważnie płyną na powierzchni morza. Łodziami tego drugiego typu o wiele dokładniej i bezpieczniej kierować można; to też ten typ zwyciężył. Dzisiejsze łodzie podwodne są prawie wszystkie nurkowcami.

Niemieckie ministeryum marynarki przez długi czas zachowywało się odpornie wobec tej niewypróbowanej, o niepewnej wartości łodzi, jaką wydawały się być łodzie podwodne. Dopiero w 1906 r. Niemcy zbudowały pierwszą taką łódź, a pomyślne próby z nią podjęte przekonały władze, że właśnie łodzie podwodne mogą się w rękach Niemiec stać skuteczną bronią przeciw licznebnej przewadze floty angielskiej. Ta potężna flotylla podwodna niemiecka, która dzisiaj postrach sieje wśród żeglarzy całego świata, powstała więc dopiero w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Austro-Węgry do budowy pierwszych łodzi przystąpiły w roku 1907.

Obecna zmiana taktyki podwodnej mocarstw centralnych niewątpliwie wywoła ogromne wzmożenie się gwałtowności walk na morzach zachodnio-europejskich. Anglia, Francya i Włochy, chcąc przełamać groźny pierścień blokady, będą musiały zużywać do walk morskich wszelką amunicyę, którą bądź to same wyrabiać, bądź to gdziekolwiek na świecie kupić potrafią. A zatem Anglia już nie będzie posyłać Moskalom amunicyi na Archangielsk czy Aleksandrowsk, bo jej każda baryłka prochu będzie na własne cele potrzebna; amunicyę amerykańską, która dotąd zasilała Moskali, obecnie tak czy owak na Atlantyku zużywać się będzie; ba, wątpliwem nawet jest, czy Japończycy zechcą nadal kochanym swym przyjaciołom z pod Mukdenu dostarczać amunicyi na kredyt, gdy za tę amunicyę Anglicy i Francuzi będą płacili wygórowane ceny gotówką, Amerykanie zaś może już wkrótce wzamian za amunicyę gotowi będą odstąpić wyspy Filipińskie, które Japończyków stokroć bardziej nęcą niż cała Syberya. A zatem nieuniknionem następstwem zmiany, która zaszła 1 lutego, będzie to, że Rosya pozostanie bez amunicyi.

Przez Serbię.

Korespondent jednego z dzienników opisuje swoją podróż, jaką odbył niedawno przez Serbię. Z opisu tego podajemy ciekawsze wyjątki:

Pociąg bałkański przejeżdża obok fabrycznej dzielnicy Belgradu, która teraz leży w gruzach. Zjeżdżamy w dolinę. I tu fabryki i zakłady przemysłowe są przeważnie zniszczone. Gdy armia gen. Kövessa w zaciętych bojach zdobywała Belgrad, niemieckie haubice dolinę tę zamknęły ogniem zaporowym, wskutek czego odcięto uciekającym Serbom odwrót. Mszcząc się za to, Serbowie pospiesznie zniszczyli wszystkie mosty, ważniejsze budynki, nawet drogi i gościńce, których jeszcze nie można było odbudować.

Trzydzieści pięć kilometrów za Belgradem tor kolejowy przebiega tunelami góry Rudnickie, następnie doliną Morawy i miejscowość Ripanj. Tuż za tą miejscowością rozpoczyna się wąwoz Ralji, pierwsza linia obronna Serbów, którzy tu napróżno chcieli stawiać opór. Kiedy im się to nie udało, zatrzymali się 150 kilometrów dalej pod Bagrdan, broniąc odwrotu na Nisz. Natarcie jednak Bułgarów poprzez Timok udaremniło te plany. Pociąg pędzi obok tych historycznych miejscowości. Jeszcze dziś w przełęczy tej widnieją zasieki druciane, hiszpańskie kozły — tu i owdzie leżą na ziemi rozsadzone minami łuki mostów, pilastry żelazne. Wszystko to leży w głębi przepaści tej przełęczy, na zboczach której sterczą krzyże mogił żołnierskich.

Z okien wagonu przypatruję się wspaniałemu dziełu techniki wojennej, która w krótkim czasie potrafiła odbudować tor kolejowy, pobudować mosty na miejscach bardzo niedostępnych i stworzyć pierwszorzędne połączenie między mocarstwami centralnemi a Konstantynopolem. Co kilka kilometrów wznoszą się kunsztowne rusztowania, belki, bloki, pilastry, tworzące silne choć prowizoryczne mosty. Gdzieniegdzie nad wierzchołkami dwu garbów góry śmiało rozpina się żelazny łuk mostu najnowszej konstrukcyi. Przy mostach i w dole, nieraz głębokości kilkudziesięciu metrów, błyszczą bagnety naszych żołnierzy, którzy pilnują tych świetnych naprawdę okazów wojennej sztuki budowniczej.

Mijamy stacyę Mladenovac i zatrzymujemy się krótko na stacyi Velika Plana; ztąd prowadzi odgałęzienie do Semendryi. W Czubrije, do której dojeżdża się po dużym moście drewnianym, ujrzeliśmy pierwsze wojska bułgarskie, rozlokowane tutaj, jako załogi okupacyjne.

Oglądając przepyszne widoki po drodze w dolinie Morowy zdążamy do Niszu. Historyk napróżno szuka resztek choćby potężnego ongiś „lasu Bułgarów", który rycerzom krzyżowym tyle trudów sprawiał w ich wyprawach do Ziemi świętej. Śladu z niego nie ma. Wszystkie góry są nagie, czasem tylko napotka się nieduży młody las; w dolinie ani jednego drzewa.

W Niszu na stacyi ruch ogromny, prócz wojskowych widzi się wiele cywilnych osób; roznosiciele gazet wywołują swój towar w języku serbskim, niemieckim a nawet tureckim.

Po krótkim postoju jedziemy dalej. Tor kolejowy biegnie sławnym wskutek zaciętych walk przesmykiem Kunavicy i wspina się ku Corybrodowi, by potem skręcić nagle w stronę pięknie położonej Śliwnicy. Na horyzoncie pojawiają się teraz dwa obok siebie ciągnące się łańcuchy gór. Od północy sterczy śniegiem pokryte pasmo gór Bałkan, na południowym zachodzie dumnie podnosi swą białą głowę znana z pieśni bułgarskich i serbskich Witosza.

Góry te, z chwilą zbliżania się do nich pociągu jakby się rozsuwały, wierzchołki ich zdają się rosnąć w oczach a pociąg coraz silniej opuszcza się w dół i pędzi z zawrotną już chyżością po ziemi bułgarskiej ku jej stolicy, Sofii, która ma inny wyraz, niż Belgrad, imponuje życiem i dobrobytem.

Z miasta pokonanych wjechaliśmy do miasta zwycięzców.

Wieści z Rosyi.

Miasta rosyjskie przy świecach.

„Odeskij Listok" dowiaduje się z oryginalnych doniesień swych korespondentów, że w licznych miastach prowincyi rosyjskiej panuje ostatnimi czasy wielki brak nafty, gazu i nawet węgla. Konieczność oszczędzania opału wywołała tam rozporządzenie władz gubernialnych o zamykaniu sklepów już o godz. 6 wieczorem. Jak donosi jednocześnie „Ranneje Utro", rozporządzenie powyższe weszło już w wykonanie i większa część prowincyonalnych miast rosyjskich w niezwykłej porze pogrąża się teraz w półmroku. Osobni urzędnicy policyi objeżdżają codziennie ulice miast, bacząc, by postanowienie powyższe było wszędzie ściśle przestrzegane w małych i dużych sklepach. W wielu sklepach rozgrywały się ciekawe scenki. Napróżno subiekci i właściciele prosili klientów o opuszczenie zakładu, wiele niewiast nie chciało się pogodzić z tem „skróceniem terminu pobytu" w sklepach. Ograniczenie godzin handlu dotyczy obecnie i kawiarń, restauracyj, teatrów i kinematografów.

Rosya a parlament angielski.

Na łamach „Utra Rossii" zastanawiają się poważnie nad zadaniami, jakie ma obecna sesya parlamentu angielskiego. Zadania te są podobno dwojakie. Przedewszystkiem parlament powinien załatwić cały szereg spraw dotyczących specyalnie Anglii, a powtóre będzie on zajmował się kwestyami odnoszącemi się do uregulowania przyszłych stosunków rosyjsko - angielskich. Według informacyi pisma rosyjskiego, ostatniemi czasy nagromadziło się dość materyału dotyczącego tego właśnie stosunku, który dla parlamentarzystów angielskich powinien posiadać przynajmniej te same znaczenie, co załatwienie spraw czysto wewnętrzno - angielskich. Rosya ma więc nadzieję, że parlament angielski przyczyni się do większego jeszcze niż dotąd wyjaśnienia stosunku rosyjsko - angielskiego.

20)

Władysław Orkan.

Drogą Czwartaków.

(Ciąg dalszy).

Folwark wyjawił się za dnia jako prostokąt zabudowań — stodół, stajen i chat — zamykających dziedziniec obeszerny, a położony na czele płaszczyzny, która na wschód opadała do wsi, rzeczonej wyżej K., obsadzonej przez nieprzyjaciela. Nad czuby drzew wynosiły się wieże kościoła, a na prawym zwężonym końcu wydłużonej wsi widniały w otoczy parku szczytowe mury pałacu: dobre punkty obserwacyjne dla wroga.

Można było być pewnym, że zaczną ostrzeliwać folwark, gdy zauważą ruch na nim. A nasze miłe ordynanse i kuchciki czyniły ruch prawdziwie folwarczny. Mimo zakazu kręciły się po dziedzińcu: była potrzeba lub nie.

Na dodatek, około 9-ej godz. poczęły zajeżdżać na dziedziniec wozy bojowego trenu...

Otrzymały rozkaz cofnięcia się natychmiast i ustawienia się na łące za osłoną stodół. Nie zdołały jeszcze wszystkie zawrócić, gdy ozwał się znajomy świst — jeden — drugi — trzeci...

Jakby stado jastrzębi wpadło na dziedziniec. Powstało zamieszanie.

Pułkownik mył się w stodole. Wypadł w koszuli rozpiętej — rzekłbyś: Kmicic — i w momencie sprowadził ład.

Widzieć było wtenczas nasz zazwyczaj opieszały tren. Można rzec: skrzydeł dostał — tak rwał z powrotem do lasu.

Szrapneli kilkanaście puszczono na folwark. Szczęściem szkód w ludziach nie było. Jakichś parę kontuzyi drobnych. Zdarzyła się przytem zabawna rzecz. Jakiemuś telefoniście kulka szrapnela przebiła na plecach zwieszoną manierkę, w której miał dopiero co z kotła nalaną gorącą kawę. Ciecz gorąca poczęła spływać po nim... I on, czując — po udrzeniu — płynącą po sobie „krew", począł wołać, blizki omdlenia: „Sanitaryusz! sanitaryusz!" Aż go odratowano, pokazując mu ranę głęboką w manierce.

Otrzymuję rozkaz pojechania w sprawie służbowej do Lublina. Jeszcze nie wyjechałem z lasu, gdy uderza mię niezwykłe ożywienie wśród mijanych koło drogi rezerw. Ludzie wybiegają na drogę z okopów, krzyczą coś, podają dalej radośnie. Madziarzy: trudno ich zrozumieć. Niekiedy zrywa się łączny okrzyk: „Eljen", który echo po lesie roznosi. Z dalszych partyi lasu dolatują też huczne okrzyki. Jakąś ważną nowinę dostali — myślę, naspieszając.

Gdy wjażdżam do W. K., gdzie stała Komenda Legionów, zaraz na wstępie wita mię ruch niezwyczajny. Orkiestra gra — ludzie kupią się przed kwaterą sztabu — na chatach chorągiewki biało - czerwone. Nastrój święta.

— Cóż to za uroczystość? — pytam napotkanego znajomego oficera sztabu.

— Jakto. Nie wiesz?... Warszawa wzięta!

XI.

Wracając z Lublina na trzeci dzień, dowiaduję się w drodze, że Moskale, cofają się ku rzece Wieprz, że pułk 4 wczoraj wyruszył z B. i znajduje się w K.

Po przenocowaniu w B. na tymże folwarku, (gdzie zastaję nasz tren prowiantowy) ruszam przez K., częściowo spaloną (większą część wsi z kościołem i pałacem Z. nasz pułk następujący uratował) K. i jeszcze jakąś miejscowość, do K. Pułku tu już swego nie zastaję: gonię więc we wskazanym mi kierunku dalej.

Z południa wjeżdżam do płonącego M., który pociski rosyjskie zapaliły. Wśród gorąca — dym duszący przepalonych strzech — natłok przechodzących wojsk — istne przedsienie piekła.

Dowiaduję się, że stoi tu Komenda Legionów. Odszukuję więc w części ocalałej wsi kwaterę sztabu, by się o pułk swój zapytać. Mówią mi, że znajduje się na pozycyi pod W.

Nad wieczorem dobijam do naszego trenu bojowego, który stoi na łące moczarzystej koło lasu. Tam też pod namiotem naprędce wzniesionym założył dr. B. stacyę opatrunkową.

Nazajutrz z rana, gdy się w pobliżu baterye ciężkie ustawiły, zarządzono przesunięcie trenów na drugą stronę łąki ku południowi, poza osłonę leśną.

Udaję się ku pozycyom. — Bataliony I i II okopane na zboczu wzniesienia, jako rezerwy. — Z drugiej strony płaskowzgórza na przechyli grzbietu, w pobliżu chałup W., przypadł batalion II. Tuż kwatera Komendy pułku, pod zachroną stodoły. Sąsiedni dach chałupy służy jako obserwatoryum.

Stąd przed oczyma roziacza się wgłębiona dolina W., poza którą na wyniosłych brzegach nieprzyjacielskie mocne pozycye. — Niedarmo odgrażali się przez usta jeńców, że tu nas zatrzymają.

Dowiaduję się, że rankiem rzucił się pułkownik nasz z pionierami ku rzece budować most spalony naprzeciw miejscowości Ł., lecz, ostrzeliwany gwałtownie szrapnelami, zmuszony był zostawić robotę.

Kap. S. otrzymuje na noc dyspozycyę: podsunąć się z plutonem lub kompanią w kierunku wschodnim do W., szukać przejścia i sforsować brzeg drugi.

Zapadał wieczór. Zjawia się z komendy Legionów por. K. przynosi wieść o sforsowaniu przeprawy i rozkaz dla pułku: wymarsz o g. 4-ej rano, gdy most naprzeciw palących się Ł. będzie gotowy. Zapowiada dalsze dyspozycye pościgu.

Już z wykwitujących łun widać było zapoczęty odwrót nieprzyjaciela z nad Wieprza. W miarę zapadu godzin wzmagały się łuny. Na ciemnym obrysie widnokręgu rozpalały się ogniska, żarem płomieni wychodzące wysoko na przymierzch nieba. Naliczyliśmy 15 pożarów na małym odcinku wschodu.

W grozie i zacisku rąk patrzyliśmy na to, krzyczące o pomstę preludyum sztańskie odwrotu. Jakiż cel? Jaki motyw? — Dzika złość niemocy.

— — — — — — — — — —

O naznaczonej godzinie wczesnej pułk z pod W. wyruszył. O godz. 4-ej min. 45 staje przy moście, nocą odbudowanym, nad W.

(D. c. n.)

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Walentego.
Jutro: Faustyna.

Wschód słońca o godz. 7 m. 22.
Zachód o godz. 5 m. 08.

Rocznice.

Dnia 14 r. 1349. W Strasburgu spalono żywcem blizko 2,000 żydów, którzy nie chcieli przyjąć chrztu.
„ 1493. Król Jan Olbracht potwierdził przywileje szlachty i duchowieństwa.
„ 1817. Zmarł w Warszawie ksiądz Onufry Kopczyński, znany autor gramatyki.

Kronika łódzka.

Przeciwko handlowi przemycaną mąką pszenną.

Jak donosi „Deutsche Lodzer Ztg.“, według informacyi ze strony właściwej, władze odnośne obecnie podjęły nader surowe środki przeciwko handlowi przemycaną mąką pszenną. Użyto wszelkich możliwych sposobów, aby w jaknajszybszym czasie spożytkowanie mąki wprowadzić na tory należyte. Między innymi w różnych cukierniach, wypiekających ciasta z przemycanej mąki pszennej, zamknięto piece piekarskie. Środki te mają na celu jednocześnie zmniejszenie nadmiernego spożywania ciast i ciastek w Łodzi. Również wywrze to nacisk na dostawę zboża przez zalegających w tej mierze włościan, gdyż przemycanie mąki do Łodzi straci dla nich urok.

Ukaranie gmin.

Za niedostarczenie wyznaczonej ilości zboża, a tem samem niezastosowanie się do odnośnego rozporządzenia władz zostały skazane następujące gminy: Kalisz, Kamień, Błaszki, Brudzew, Marchwacz, Kościelec, Iwanowice i Stawy na 3000 mk. grzywny i gmina Zborów, która prawie wcale nie dostawiła zboża na 5000 mk. Kary te muszą uiścić włościanie. O ile to nie nastąpi na czas wtedy opieszałym będzie odebrane bydło. Prócz tego gminy nie otrzymają cukru, skóry i nafty, dopóki nie dostarczą wyznaczonej ilości zboża.

Podatek hipoteczny.

Z urzędowego źródła komunikują nam:

W kołach wierzycieli hipotecznych kursuje mylne mniemanie, jakoby uiszczenie podatku hipotecznego nie obowiązywało.

Rozporządzenie z dnia 19 kwietnia 1916 r. dotyczące poboru podatku hipotecznego przepisuje w § 3 odst. 2 zapłacenie tego podatku właściwie właścicielom nieruchomości. Lecz przepis ten polega li tylko na praktycznem zastosowaniu poboru. Sens i cel rozporządzenia — opodatkowanie kapitałów hipotecznych, a nie jeszcze i bez tego już opodatkowanego właściciela nieruchomości. Właściwym płatnikiem jest zatem wierzyciel hipoteczny, gdy tymczasem właściciel nieruchomości stosownie do § 3 odst. 3 tylko pociągniętym zostaje do wyłożenia za tamtego podatku. Wynika stąd, że wierzyciel hipoteczny winien być pociągniętym do zapłacenia podatku, o ile właściciel nieruchomości na zasadzie urzędowo ustalonych danych nie jest w możności zapłacenia a tem samem do wyłożenia podatku. Przy wezwaniu wierzyciela hipotecznego do płacenia podatku władza podatkowa wskazuje na niemożność płacenia właściciela nieruchomości.

Prośby wierzycieli hipotecznych o ściągnięcie podatku z właścicieli nieruchomości z tego powodu, że ten ostatni nie płaci procentów, że pobiera dużo komornego, że stosownie do rozporządzenia obowiązany jest do zapłacenia podatku i t. d. pozostaną bez skutku. Po ustaleniu przez władzę podatkową niemożności płacenia właściciela nieruchomości i po wyraźnem wskazaniu na to przy wezwaniu do płacenia wierzyciela hipotecznego, ten ostatni nie może oczekiwać, że na jego podanie uczynionem zostanie powtórne dochodzenie możności płacenia właściciela nieruchomości, chyba, że w podaniu wskazane będą nowe fakta, które władzy podatkowej dotąd były nieznane. Z drugiej strony w większości wypadków sporządzanie takich beznadziejnych podań pociąga za sobą koszta, które lepiejby było użyć do spłacenia długu podatkowego.

Płatnicy, właściciele nieruchomości, jako też wierzyciele hipoteczni uczynią zatem dobrze, uiszczając podatek hipoteczny za rok 1916 możliwie rychło, w stosownych wypadkach po wzajemnem porozumieniu się, ażeby władza podatkowa nie była zmuszona do zarządzenia dla zainteresowanych niepożądanego przymusowego ściągania.

Pobór podatku za rok 1916 musi być zakończony do połowy marca r. b. Podania o sprolongowanie poza ten termin są bezskuteczne, tembardziej, że wezwanie do płacenia podatku hipotecznego dostarczone było płatnikom już w październiku 1916 r. i dany był im czas i sposobność do spłacenia podatku w stosunkowo małych miesięcznych ratach.

O 10-cio godzinny dzień roboczy.

Z okazyi nadchodzącego sezonu, Związek zawodowy pracowników krawieckich postanowił podjąć należyte kroki celem wprowadzenia 10-godzinnego dnia roboczego, a także polepszenia warunków zarobkowych swych członków.

Z magistratu.

Od dnia wczorajszego główne biuro i główna kancelarya magistratu przeniesione zostały do przerobionej sali posiedzeń Rady miejskiej. Dotychczasowy lokal głównego biura oddany został dla sali posiedzeń magistratu i dotychczasowa sala kancelaryi głównej na potrzeby urzędu budowlanego.

Herbaciarnie robotnicze.

Do niedawna funkcyonowały w naszem mieście tylko herbaciarnie robotnicze „Światła“, oraz Stow. techników. Ponieważ otwarte następnie przez Stow. robotnicze „Praca“ dwie tanie herbaciarnie wykazały wielką frekwencyę, wydając po tysiącu szklanek herbaty dziennie, przeto obecnie zarząd „Pracy“ otwiera jeszcze dwie herbaciarnie, jedną na Widzewie, drugą zaś na Bałutach.

Dziesięciolecie Związku.

Dnia 26 b. m. Związek pracowników krawieckich obchodzi 10-lecie swego istnienia. Związek powyższy, który został założony w okresie rewolucyjnym liczy z górą 1000 członków.

Ze Stow. wzaj. pomocy prac. handl.

Pod przewodnictwem p. A. Bibergala odbyło się wczoraj wieczorem ogólne zebranie członków Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przy Stow. Przyjęto sprawozdanie zarządu. W dn. 1 stycznia 1917 r. kasa liczyła 118 członków. Bilans za rok 1916 zamknięto ze stratą 263 rb. 53 kop., którą to sumę postanowiono pozostawić na rachunek strat roku 1917. Rachunek udziałów członków wynosił 6.093 rb., wkłady — 396 rb. Do zarządu wybrani zostali pp.: Schönwitz i S. Kalmanowicz (ponownie), do rady: Moritz Sachs, Jakób Abramowicz i L. Harnason.

Szacowanie strat.

Względy natury czysto technicznej i praktycznej, jak również trudność przewidzenia chwili zawarcia pokoju, który również może niespodziewanie i szybko nastać, jak nieoczekiwanie wybuchła wojna — powinny skłaniać poszkodowanych do niezwlekania z zaregestrowaniem swych strat. Odkładanie zaregestrowania strat może być z krzywdą poszkodowanych, gdyż w ostatniej chwili stworzy się nawał pracy i powstaną trudności, które uniemożliwią zaregestrowanie strat we właściwym czasie i tym sposobem stracona zostanie możność włączenia wszystkich strat do ogólnej akcyi o odszkodowanie. Straty dotychczas poniesione winny być niezwłocznie zameldowane w biurze Komisyi szacunkowej przemysłowej głównej, ul. Andrzeja 2, nowe zaś straty w miarę ich powstawania.

Termin prekluzyjny dla składania deklaracyj zostaje przedłużony do dnia 15 marca r. b.

Wykłady Cezarego Jellenty.

Swój wielki cykl wykładów o Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim, Cez. Jellenta skończył wczoraj.

Ostatnie prelekcye poświęcone były rozbiorowi „Irydyona“, „Nieboskiej komedyi“ i „Niedokończonego poematu“ Zygm. Krasińskiego. W końcowych swych uwagach prelegent podkreślił, że nasza trójca romantyczna zapewniła sobie nieśmiertelność przez to, że swoje proroctwa o wskrzeszeniu Polski połączyła z wielkiemi koncepcyami wszechludzkiemi. Wszyscy trzej są wielkimi artystami, ale i wielkimi idealistami i muszą zaciekawiać i interesować nietylko Polskę, ale i świat cały.

Piękno „Dziadów“, „Pana Tadeusza“, „Kordyana“, „Króla Ducha“, „Genezis z ducha“, „Irydyona“ i „Nieboskiej“ jest uniwersalne. Samo założenie bywa w nich nieraz polityczno-narodowe, ale efekt artystyczny jest tak wielki, że przetrwa on choć się nawet wszelkie proroctwa i wizye urzeczywistnią.

Arcydziełom wielkich naszych „romantyków“ nie grozi, że szczęśliwsza przeszłość Polski uczyni je niepotrzebnemi, albo zmniejszą ich niewysłowiony czar. Są one wszystkie zaczepione o niebo i sprawy niebieskie.

Przeciwnie, należy, według prelegenta, nawet spodziewać się rezultatu wprost przeciwnego. Piękno owo zyska jeszcze więcej zwolenników i podbije sobie świat, gdy Polska wejdzie na nowo do równouprawnej rodziny państw europejskich. Gdy przestanie ona być narodem-pasierbem, to i świat przestanie być dla jej twórczości macochą. A wtedy niesłychana oryginalność romantycznej ideologii, mistyczny polot, głębia i siła uczucia, wielkość poetyckich bohaterów zrobią swoje. Poezya polskich tyrteuszów i promoteuszów stanie się modną i cieszyć się będzie olbrzymim posłuchem.

Będzie to dla całej cywilizacyi odrodzenie romantyzmu polskiego.

Wykłady Jellenty wryły się głęboko w pamięci słuchaczów. Warto zaznaczyć, że wielki tłum wypełniał do samego końca ogromną salę Resursy rzemieślniczej. Rzadko się zdarza, żeby tak liczna rzesza okazywała tak wiele pilności i była tak wytrwałą.

Żegnając się z prelegentem, całe audytoryum wyprawiło mu owacyę, wspaniałą i niezwykle serdeczną. Burza oklasków trwała kilka minut. Był to widok piękny i wzruszający.

Odpowiadając na propozycyę ponownego przyjazdu do Łodzi, Cez. Jellenta oświadczył, że w pierwszych dniach marca wygłosi dwanaście wykładów o Stanisławie Wyspiańskim.

Łódzka orkiestra symfoniczna.

Jako solistka koncertu symfonicznego Ł. O. S., który odbędzie się w poniedziałek, d. 19 b. m., pod dyrekcyą Bronisława Szulca, wystąpi łodzianka, p. Schindler-Süss, odtwarzając koncert skrzypcowy Mendelsohna z towarzyszeniem orkiestry. W programie orkiestry znajduje się symfonia A. Dworzaka, „Z Nowego Świata“.

Koncert ten do seryi abonamentowych nie należy. Bilety nabywać można u Friedberga i Koca, ul. Piotrkowska nr. 90.

Koncert Landowskiej.

Jak się dowiadujemy, wkrótce w mieście naszem odbędzie się koncert Wandy Landowskiej. Nasza słynna rodaczka mieszka stale w Berlinie, gdzie jest profesorem tamtejszej królewskiej Akademii muzycznej.

Z Tow. muz. - dram. „Gutenberg“.

W niedzielę, d. 11 b. m., odbyła się uroczystość otwarcia sceny, na program której złożyły się dwie jednoaktówki, oraz część koncertowa, w wykonaniu członków i zaproszonych gości. Przed rozpoczęciem przedstawienia p. Górecki wygłosił krótkie słowa wstępne, poczem odegrano specyalnie napisany przez p. W. Sławińskiego obrazek sceniczny p. t. „Drukarze“. Szlachetna tendencya, trafne ujęcie typów i miły temat nader korzystne wywarły wrażenie.

W części koncertowej przyjęli udział zaproszeni goście: drowa Monasterska (akomp.), p. Kabat (tenor) i członkowie pp.: Podczaski i Kieszniewski, wszyscy wywiązując się ze swych zadań bez zarzutu. Ostatnią część stanowiła jednoaktówka L. Morozewicza „Spokojny lokator“, wyreżyserowana przez p. A. Goreckiego.

NOTATKA PRASOWA.

Kupiec, Moszek Leiserowicz, z Łodzi, Stary rynek nr. 5, został na 5 marek grzywny, w razie niemożności płacenia na 1 dzień aresztu skazany, ponieważ na wezwanie terminowe kryminalnej policyi na oznaczony czas nie zgłosił się.

Łódź, dnia 10 lutego 1917 r.

Ziemie polskie.

Z Miechowa.

Szkolnictwo i ruch oświatowy, mimo trudnych warunków obecnych, rozwija się u nas pomyślnie. Dzięki gorliwym staraniom inspekcyi powiatowej, pod kierunkiem dyrektora p. Jasińskiego, liczba szkół w obwodzie miechowskim zwiększyła się znacznie obecnie w porównaniu z czasem przedwojennym. Szkół ludowych mamy teraz 150 z 187 nauczycielami; projektowanych z końcem roku szkolnego 165. Gimnazyum męskie realne, założone w roku szkolnym bieżącym, pod kierunkiem dyrektora Lecha, przy starannej obsadzie nauczycielskiej, ma już przeszło 200 uczniów. Od połowy stycznia roku bieżącego otwarto oddział żeński z 40 uczenicami kl. I i II.

Badania naukowe przedhistoryczne bogatego materyału wykopalisk z okolic Miechowa i jaskiń Ojcowa pobliskiego, mimo wielkich przeszkód i podczas toczącej się wojny, zostały szeroko uzupełnione. P. Czarnowski, członek komisyi antropologicznej Akademii Umiejętności, na podstawie tych badań opracował sprawozdania paleetnologiczne o wykopaliskach z jaskiń, wąwozu Stodoliska na prawym brzegu rzeki Prądnika, o pracowni wyrobów krzemiennych na Kopcowej Górze i o Grodzisku Okopy po lewym brzegu Prądnika.

---

15)

J. S. W.

Warszawski Sherlock.

Ciąg dalszy.

Jakie dochody dawał ten kolejowy interes, dość powiedzieć, że w Warszawie istniały specyalne firmy, które nigdy nic innego nie wysyłały, jak tylko taki właśnie „ginący towar“.

Z instytucyi tej Grün czerpał również sumy wcale poważne.

Zdawaćby się mogło, że, mając dochodowe źródełka należałoby się czuć zupełnie zadowolonym i żyć dostatnio, chwaląc Boga i ludzi. Lecz Grün był innego zdania. Jemu świat metów społecznych musiał dawać korzyści podwójne: rozgłos i pieniądze. A na to pierwsze był może najwrażliwszy. Pozostając w ścisłym kontakcie z całem środowiskiem wyrzutków społecznych, Grün zarazem musiał trzymać ich w ręku, wiedzieć o wszystkiem, a jak zdarzyła się odpowiednia okazya, wyzyskać ludzi tych do swoich celów i kierować nimi tak, aby ostatni ruch, był jego ruchem.

Z tych więc względów, nie ograniczał się do biernej roli pana, przyjmującego należną mu daninę i zysk, ale sam bardzo często stawał się organizatorem, projektodawcą i kierownikiem akcyi, której wyniki prowadziły zwykle do katorgi, naturalnie gdyby gdzie zabierać mogła sprawiedliwość.

Sam jednak Grün nie mógł być równocześnie wykonawcą i kierownikiem. Musiał mieć odpowiednią pomoc i odpowiednich ludzi. Nie dobierał ich wśród pracowników wydziału, tam bowiem otaczał się ludźmi nawskroś głupimi i tępymi, wychodząc z założenia, że zdolny urzędnik z czasem może stać się niebezpiecznym, a nawet groźnym.

Jako dobry organizator szukał więc wspólników i pomocników wśród tych, których chciał trzymać w ręku, a więc w środowisku alfonsów, paserów, złodziei. I tu kierował się inną metodą. Wybierał właśnie ludzi najzdolniejszych, najinteligentniejszych, baczną zwracając uwagę na ich wygląd zewnętrzny, maniery, walory towarzyskie.

Ludzie ci byli faktycznymi jego pomocnikami nietylko w przeprowadzaniu szeregu ciemnych i brudnych spraw, ale w jego pracy zawodowej i urzędowej. A że dobierał ich umiejętnie, z całą precyzyą i znajomością najlepszym przykładem będzie tych kilka sylwetek.

Zackiewicz był to mężczyzna lat trzydziestu kilku, jasny blondyn, bardzo przystojny, zawsze wytwornie i elegancko ubrany, wykształcony, biegle władający kilkoma językami, jednem słowem gentleman w całem znaczeniu. Karyera jego była bardzo prostą. Jeszcze w młodości, upodobawszy sobie zawód złodziejski, wykształcił się w nim przepysznie, dochodząc wkrótce do prawdziwej maestryi w tym kierunku i zaslynął jako mistrz swego fachu nietylko w Warszawie, ale i w całej zachodniej Europie. Brzydził się okradaniem mieszkań, czy kradzieżą uliczną, mając natomiast żyłkę turystyczną, dużo podróżował, pokrywając naturalnie swoje wydatki z kieszeni spotykanych w wagonie współtowarzyszy podróży.

Wykształcenie, ujmująca powierzchowność, inteligencya, doskonale ułatwiały mu zawieranie znajomości, podczas długich, a nudnych godzin, spędzanych w przedziale pociągu. Upewniwszy się, że przygodny jego towarzysz posiada większą gotówkę, wśród milej pogawędki wyciągał z kieszeni elegancką papierośnicę i częstował cygaretką, zapewniając, że jest doskonała.

Cygaretka rzeczywiście okazywała się przewyborną. Poczęstowany w kilkanaście minut po wypaleniu, poczynał odczuwać błogą senność i wkrótce tonął w objęciach Morfeusza. Dobrze wychowany młody człowiek, usuwał się dyskretnie z przedziału, zabierając tylko na pamiątkę portfel śpiącego.

Zackiewicz uchodził i całkiem słusznie za specyalistę w swoim fachu i cieszył się europejską popularnością, tak, że ile razy przyjeżdżali do Warszawy na gościnne występy cudzoziemscy specyaliści w tym kierunku zawsze odnajdywali się u Zackiewicza i zasięgali jego światłych rad.

O każdym takim gościnnym występie wiedział Grün i umiał z niego wyciągnąć odpowiednie korzyści. Zackiewicz skończył doczesną wędrówkę, jako solidny obywatel. Dorobiwszy się ciężką pracą trochę grosza, kupił sobie dom na Pradze i począł pożyczać pieniądze na hypoteki. Niedługo jednak cieszył się opinią poważanego kapitalisty. Wkrótce, po ożenieniu się, został sparaliżowany, zaniemówił i po kilkomiesięcznej chorobie umarł.

Legutko był to szczupły, przystojny brunecik, lat czterdziestu kilku, o bardzo inteligentnym wyglądzie, również z zawodu złodziej. Kilkakrotnie karany więzieniem, w końcu sprzykrzył sobie złodziejstwo i wziął się do fałszowania papierów. Był przepysznym znawcą stosunków biurokratycznych, nie było aktu, dokumentu, któregoby Legutko nie umiał podrobić. Znał doskonale całą procedurę kancelaryjną, przez jaką dany papier przechodził, wiedział, jakie powinny być na nim pieczęcie i stemple. Legutko oddawał Grünowi kolosalne usługi, zwłaszcza, że interesy agenta często wymagały odpowiednio sfałszowanych papierów. Kiedy Grüna zabito, Legutko wyjechał do Rosyi i przepadł bez wieści.

Nadrowski, jak powyżsi, był złodziejem. Przedstawiał okazały typ szlagona. Tęgi, barczysty, wysoki, twarz jowialna, w obejściu trochę rubaszny. Łysina i zawiesiste wąsy dodawały mu jeszcze cech charakterystyczniejszych. Z zawodu ślusarz, przesiedziawszy około dwudziestu lat w więzieniu, wyszkolił się jako specyalista od otwierania zamków i kas. Nadrowski cieszył się ogromnem zaufaniem złodziei, zawsze służył chętnie swoją radą i pomocą. Będąc popularnym w tym światku, był również bardzo pomocnym Grünowi, który też kupił mu sklep spożywczy przy ul. Chmielnej nr. 6.

Nadrowski niedługo jednak go prowadził. Wyjechawszy do Petersburga, został zamieszany w jakąś sprawę i po raz niewiadomo który osadzony w więzieniu.

Zygielberg pochodził z jubilerskiej rodziny na Nalewkach. Pewnego dnia sam zgłosił się do Grüna i zaofiarował mu swoje usługi. W tym czasie policya daremnie łamała sobie głowę, by wykryć fałszerzy prób na złocie i srebrze.

Sprawę tę rozwiązał, dzięki Zygielbergowi, Grün, którego też żydek wtajemniczył w szereg afer, dotyczących oszustw kolejowych i odtąd obaj zawarli ze sobą ścisłą spółkę. Niezależnie od kontaktu z Grünem, ex-kantorzysta pracował w ochranie i uczynił z niej źródło ładnych dochodów.

(c. d. n.)

WARSZAWA.

...O czem mówią...

(o) Wobec aktualnej znowu sprawy hańbiącej pamiątki moskiewskiej, owego słynnego obelisku z placu Zielonego, nie od rzeczy będzie przypomnieć czasy, kiedy to naród polski wystąpił do ostrej walki z caratem, plwając na wszystko, co nienawistna ręka administracyi rosyjskiej gwoli pohańbienia nas wzniosła. Nienawiść ta, zajadła nienawiść tłumu, przedewszystkiem skierowała się przeciw pomnikom: Paskiewicza i Obeliskowi z pl. Zielonego. Co noc prawie, tajemnicze ręce czyniły złośliwe psoty czujnej na owe czasy policyi. Pewnego np. ranka, wszystkie psy z Warszawy i okolic, zbiegły się dokoła pomnika Paskiewicza, wyjąc żałośnie. Zastanawiano się długo, ale bez rezultatu, co wywołało tę nagłą, a tak jaskrawą pieską sympatyę?... W czas jakiś dopiero dowiedziano się, że pomnik posmarował ktoś wilczem sadłem, którego zapach tak smętnie odbił się na znanem z czułości powonieniu wszelkiego rodzaju Burków, Azorków i Wiernusiów.

Zaledwie ucichła ta heca, nowa sensacya poruszyła całą ówczesną Warszawę: Oto, któregoś dnia ujrzano bronzową postać Paskiewicza z postronkiem na szyi. Następnie, gdy już nie policya, ale cały oddział żołnierzy strzedz począł, „świetnej pamięci" feldmarszałka, żartownisie polityczni zebrali się do... upiększania obelisku wystawionego przez Mikołaja I dla „wiernych carowi Polaków". Pomnik ten wówczas znajdował się na pl. Saskim.

Co wyprawiali, jakie najprzeróżniejsze sztuczki obmyślano w celu zohydzenia owej potwornej pamiątki, trudnoby było wymieniać, bo wprost miejscaby nie starczyło.

Kronika warszawska.

Pierwszy zjazd ogrodników.

(o) Po jutrze (16 b. m.) rozpoczyna się w Warszawie pierwszy krajowy zjazd ogrodników i trwać będzie przez trzy dni. Organizacyą zjazdu zajmuje się Tow. ogrodnicze warszawskie. Udział w zjeździe zgłosiło dotychczas około stu członków.

Regestracya strat.

(o) Wydział rejestracyi strat wojennych poniesionych w żegludze komunikacyjnej funkcyonować będzie tylko do końca marca r. b. Pożądanem więc jest, aby właściciele berlinek, gabarów, kryp, oraz statków żaglowych i parowych, jak również właściciele galar i tratw, zgłaszali się ze swojemi pretensyami jak najrychlej do biura regestracyi, mieszczącego się przy ul. Pięknej nr. 44. Biuro jest czynne od godz. 10 zrana do 3-ej po południu.

Cech malarzy.

(o) Urząd starszych zgromadzenia cechu majstrów malarskich, powołując się na uchwałę powziętą gwoli uczczenia stulecia ustawy cechowej z r. 1816, pragnie w roku jubileuszowym 1917 zespolić w zgromadzeniu swem wszystkich malarzy nie należących do cechu, a to dla łącznej pracy w obronie swych praw zawodowych, i podniesienia z upadku tej starej gałęzi rzemiosła polskiego. Dla urzeczywistnienia swoich zamierzeń, urząd starszych rozesłał odezwę do majstrów niecechowych, aby do dnia 28 lutego r. b. zgłaszali się z podaniem o przyjęcie, przyczem zarząd cechu skłonny jest do rozmaitych ustępstw w dotychczasowej formalistyce.

Biblioteka o. o. Bonifratów.

(o) W szpitalu dla umysłowo chorych św. Jana Bożego, założonym w Warszawie przez oo. Bonifratrów w r. 1650, przez długi czas gromadzono bibliotekę. Są tam dzieła stare i manuskrypty w ilości 1120 sztuk, przeważnie treści lekarskiej, przyrodniczej, religijnej, społecznej i prawnej, drukowane w języku, polskim, łacińskim i francuskim od r. 1660 i z pierwszej połowy wieku XVII. Księgozbiór zachowany dość starannie, przedstawia poważną wartość. Delegacya spraw szpitalnych ma zamiar księgozbiór ten przekazać Towarzystwu biblioteki publicznej.

Przy tej okoliczności godzi się wspomnieć, że pierwotny szpital oo. Bonifratrów założony był przy ul. Leszno; w r. 1670 szpital przeniesiono do nowego gmachu, umyślnie zbudowanego na obecnym terytoryum ogrodu Saskiego od strony ul. Marszałkowskiej kosztem marszałka Morsztyna. W r. 1726 całą posesyę szpitala nabył król August II za 12,000 talarów dla założenia obecnego ogrodu, a oo. Bonifratrzy zbudowali nowy kościół i szpital przy ul. Bonifraterskiej, w którym gospodarowali prawie do r. 1866, kiedy władze rosyjskie dokonały kasacyi zakonu.

Skon lekarza - działacza.

(o) W Otwocku smutek powszechny wywołała przedwczesna śmierć 40-letniego lekarza ś. p. Stanisława Krzyżanowskiego, który zmarł na stanowisku, zaraziwszy się tyfusem. Dr. Krz. był prezesem koła okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej, wiceprezesem Tow. Przyjaciół Otwocka i wiceprezesem Rady opiekuńczej. Wszyscy go znali jako człowieka ogromnych zalet serca, który nietylko leczył darmo ubogich, ale jeszcze wspierał ich pieniędzmi.

Zmarły był właścicielem jednego z 2 chrześciańskich sanatoryów w Otwocku. Osierocił córkę i żonę. Stosownie do woli zmarłego nieskładania wieńców, zebrano 100 rb., które przeznaczono departamentowi wojskowemu tymczasowej Rady Stanu. Pogrzeb odbył się wczoraj w Otwocku.

Wycieczki szkół miejskich.

(o) Wydział szkolny zamierza na wiosnę wprowadzić wycieczki dla uczniów szkół początkowych miejskich. W tym celu opracowany został specyalny regulamin, określający udział i rolę w tych wycieczkach nauczycieli, kierowników, oraz uczniów szkół miejskich. Odpowiednia instrukcya została w tych dniach rozesłana przez Wydział szkolny do wszystkich szkół miejskich. O odbytych wycieczkach nauczyciele obowiązani będą składać wyczerpujące i bardzo szczegółowe sprawozdania do Wydziału.

Centralny dom izolacyjny.

(o) Zamiast istniejących trzech domów izolacyjnych na Czystem, w Grochowie i na Nowem Brudnie, których utrzymanie jest zbyt kosztowne, delegacya do spraw sanitarnych uchwaliła założyć dla wspomnianych miejscowości centralny dom w zabudowaniach zakładów fabrycznych Wojciechów. przy ul. Lubelskiej na Pradze. Urządzenie zakładu będzie wymagało jednorazowo około 1.000 rb., utrzymanie domu na termin półroczny ma wynosić 36,716 rb. Za dzierżawę gmachu fabrycznego dla centralnego domu izolacyjnego magistrat ma płacić 1,500 rb. rocznie.

Spis ludności.

(o) Na posiedzeniu Zarządu m. st. Warszawy w dn. 27 czerwca 1916 r., postanowiono dokonać spisu domów, lokali i mieszkańców w śródmieściu za pośrednictwem sekcyi żywnościowej, która w tym celu rozesłała właścicielom domów odpowiednie szematy do wypełnienia. Ponieważ wielu właścicieli domów wzgl. rządców domów wypełnionych szematów dotychczas nie zwróciło, naczelnik milicyi polecił pp. komisarzom, na skutek prośby wydziału statystycznego, wezwać tychże, aby najpóźniej do dnia 18 b. m. szematy te nadesłali do sekcyi żywnościowej. W dzisiejszym komunikacie prasowym milicyi zapowiedziano, że w razie nieuskutecznienia tego, winni w myśl § 32 ordynacyi miejskiej, pociągnięci będą do kary. (Kara pieniężna do 1.000 marek, w razie niemożności zapłacenia, areszt do 6 tygodni).

Przed ciągnieniem 1-ej loteryi.

(o) Wczoraj w biurze loteryi R. G. O. przy ul. Jasnej nr. 1, w specyalnej sali ciągnień na 3-em piętrze odbyło się wobec przedstawicieli władz krajowych i okupacyjnych sprawdzenie losów i wygranych przed wrzuceniem ich do kół do pierwszego ciągnienia.

Losy w liczbie 30.000 ułożone w arytmetycznym porządku w 15 pudełkach przeliczono i sprawdzono, poczem wrzucono do koła numerów i koło to opieczętowano. Do drugiego koła wrzucono 1.500 wygranych, które paść mają w 1-ej klasie podczas ciągnienia. wyznaczonego na d. 15 i 16 b. m.

Ciągnienie to będzie publiczne wobec graczy i kolektorów. Nadto do kontroli powołana została specyalna komisya, do której weszli: jako przedstawiciele stow. właścicieli nieruchomości pp.: Aleksander John i sędzia Rzepecki. z ramienia Stow. lokatorów pp.: Witold Tyrakowski i Władysław Tomaszewski. Ze Stow. drobnego przemysłu i handlu pp.: August Baum i Wacław Piskorski. Wreszcie z ramienia przedstawicieli Stow. Robotników Chrześc. p. Ferdynand Tabak. Komisya obywatelska odbyła w sobotę przedwstępną naradę w sprawie porządku ciągnienia i systemu kontroli, wybrawszy na swego przewodniczącego mec. Al. Johna. Publiczność wpuszczana będzie na ciągnienie w granicach pojemności sali za okazaniem całego losu, kolektorzy zaś po wylegitymowaniu się swemi świadectwami.

Urzędowa tabela ciągnienia ukaże się 24 b. m., poczem w dwa dni rozpocznie się wypłata wygranych 1-ej klasy i wydawanie losów do klasy 2-ej. Oprócz tabeli drukarnia p. Leperta wznawia obecnie wydawnictwo „Wiadomości loteryjnych".

Ciągnienie rozpocznie się w d. 15 b. m. punktualnie o godz. 10 Losy ciągnąć będą chłopcy ze Schroniska R. G. O. przy ul. Wołowej.

Przed wyborami reprezentantów.

(o) Od d. 9 b. m. wystawiono w Towarzystwie Kredytowem Miejskiem listę osób, mających prawo uczestniczenia w wyborach reprezentantów. Lista ta obejmuje w kuryi I 461 osób, w II 995, w III 2826, a w prowincyonalnej 254. Obecnie sporządzane są listy zalegającym w opłacie raty październikowej 1916 r., którzy przez to nie mogą uczestniczyć w zebraniach wyborczych roku bieżącego. Raty rozłożone, o ile są płacone we właściwych terminach, nie stanowią przeszkody do uczestniczenia w wyborach reprezentantów. Na razie jest bardzo małe zainteresowanie wyborami, podczas gdy dawniej stowarzyszeni tłumnie zgłaszali się w celu prowadzenia listy.

Reprezentantem może być ten tylko którego nazwisko zamieszczono na deklaracyi, lub który sam wystawił deklaracyę następującą:

„Do Dyrekcyi Tow. Kredytowego m. Warszawy. W zastosowaniu się do par. 5 instrukcyi wydanej przez władze Tow. w rozwinięciu prawa z d. 3 maja 1901 r., mam zaszczyt zawiadomić Dyrekcyę, że na reprezentanta w Tow. Kred m. Warszawy do baletowania na zebraniach wyborczych, mających się odbyć w dniach 14 i 21 marca, oraz 3 kwietnia 1917 r., przedstawiam kandydata (nazwisko, imię, zajęcie, adres, Nr. hypot. nieruchomości należ. do zalecanego kandydata).

Do dnia wczorajszego złożono takich deklaracyi setkę.

Amator futer w pułapce.

(o) W tych dniach w kancelaryi Sądu pokoju 21 okręgu (Wielka 65) zginęły: palto z kołnierzem fokowym, wartości około 250 rubli, należące do urzędnika sądu, p. Bolesława Syrewicza i bekiesza na oposach wezwanego do sądu w charakterze świadka, znanego kupca p. Pawlika. Zawiadomiony o kradzieży wydział kryminalny wysłał wraz z poszkodowanymi funkcyonaryusza na poszukiwania do lombardów.

Przewidywania były uzasadnione, gdyż w kasie zaliczkowej przy ul. Królewskiej 5, p. Pawlik odnalazł swe futro, które zastawił za 12 rubli niejaki Efroim Krasnopolski, Twarda 11. Wdrożone śledztwo ujawniło, że zarówno nazwisko jak i adres podane przez zastawiającego były fałszywe.

Jednak „ptaszek" sam wpadł w ręce sprawiedliwości. Po zastawieniu już, zoryentował się, że za futro może wziąć znacznie więcej niż rubli 12; wrócił zatem nazajutrz, by zastaw odebrać, lecz sprowadzony posterunkowy zaaresztował osobnika, jak się później okazało, dobrze znanego policyi Szmula Cymermana.

Schwytany nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że kwit kupił od nieznajomego i chciał futro wykupić. Drugi poszkodowany, p. Syrewicz w dalszym ciągu czyni poszukiwania swego palta, jednak, jak dotąd, bezskutecznie.

Czyszczenie ulic.

(o) W dniu 14 b. m. odbędzie się czyszczenie domów i zakładów handlowych według następującego planu: ul. Ostrowska 17, ul. Pańska 21, 26. 51, ul. Pawia 22, 51, ul. Przemysłowa 11, ul. Radzymińska 36. ul. Rynkowa 3, ul. Smocza 3, 10, 27, 55, ul. Strzelecka 11, ul. Ś-to Jerska 18, ul. Targowa 25, ul. Twarda 7, 29, ul. pl. Witkowskiego 10, ul. Wołowa 45, ul. Wołyńska 11, ul. Wronia 31, ul. Ząbkowska 12.

Okradzenie sklepu.

(o) W zeszłym tygodniu w porze nocnej okradziono sklep z wyrobami nożowniczemi firmy p. Aleksandra Bieńkowskiego na rogu ulicy Widok i Brackiej. Kradzieży dokonano z włamaniem przez okno małe nad głównem wejściem. Zabrano towarów za przeszło rb. 4.000, w scyzorykach oprawnych w masę perłową, noże, widelce i przedmioty platerowane. Wszystko to spakowano w walizę firmową z napisami. Złodzieje wyszli ze sklepu z towarem przez okienko dolne. Z kasy zabrano gotówkę w kwocie rb. 300, pozostawione do zapłacenia nazajutrz tenuty dzierżawnej. Śledztwo w toku. Poszkodowany obiecał 200 marek nagrody za ujęcie złodziei.

Uprzątanie śniegu.

(o) Wobec nadchodzącej odwilży przedwiosennej, rozpoczęło się energiczne uprzątanie śniegu z ulic, do specyalnych studzienek kanałowych. Pracę tę wykonywują wyłącznie kobiety, zwożąc ręcznymi wózkami widniejące na chodnikach zaspy śniegu.

Niechlujne targowisko.

(o) Pomimo istniejących surowych przepisów, co do utrzymywania we wzorowej czystości targowisk publicznych, na t. zw. bazarze, przy pl. Trzech Krzyży, panuje wprost nie do zniesienia brud i nieład. Już zdaleka, podchodząc do wzmiankowanego miejsca, uczuwać się daje nieznośny odór, a chodniki przed owym nieszczęsnym bazarem robią wrażenie zabłoconego, nigdy nie uprzątanego rynku w jakimś Bełchatowie, czy Kozienicach.

Ofiara.

(o) Dla uczczenia pamięci Eugenii Szykierowej, w pierwszą rocznicę jej śmierci rb. dwa składają S. Dafnerowien. Na Towarzystwo pomocy ubogim matkom (Ceglana 17).

Z sądów.

„Przegrał".

(o) Mimo ciągłe zawody wyłudzanie pieniędzy pod pretekstem dostawy produktów spożywczych jest wciąż na porządku dziennym.

Przyznać należy, że gangrena stosunków pod tym względem jest obustronna: oszuści grają tylko na chciwości ludzkiej i pod pretekstem „stosunków z Niemcami" obiecują dostarczenie produktów po cenach zupełnie niemożliwych; oszukiwani — szukają owych nielegalnych i bajecznie tanich źródeł najczęściej w tym celu, aby gromadzić w swoich rękach produkty i szrubować ceny drogą spekulacyi.

Gangrena sięga tak daleko, że doprawdy trudno byłoby wymienić dzisiaj zawód, którego przedstawiciele nie byliby gotowi do spekulacyi na kupnie czy sprzedaży.

Wczoraj właśnie sąd okręgowy pod przew. sędziego Piontka rozpoznawał jedną ze spraw tego rodzaju, gdzie w charakterze oszusta-sprzedawcy zasiadł na ławie oskarżonych młodzieniec 30-letni, pochodzący ze znanej w Warszawie rodziny urzędniczej.

Tego wykoleiła wojna.

Instytucya, w której za czasów rosyjskich pracował ewakuując się do Rosyi, wypłaciła mu, jako odszkodowanie, całkowitą roczną pensyę. Pozostał więc młody człowiek w Warszawie ze znaczną gotówką, lecz bez zajęcia. Pieniądze, które lekko przyszły, lżej jeszcze poszły; zwłaszcza że towarzystwo, w jakiem młodzieniec przebywał uprawiało hazard. W ten sposób otrzymany kapitał stopniał szybko i młodzieniec począł „zarabiać", wykorzystując swe stosunki towarzyskie i podejmując się dostaw węgla, ryżu, mąki i t. p., jedynie w tym celu, by ostatecznie „odegrać się".

Przy jego pozycyi towarzyskiej i zaufaniu, jakiem się wśród znajomych cieszył, obroty były znaczne; zadatki liczono na setki, zaś jeden z obywateli ziemskich na zakup mąki dał aż 3.000 rb.

Wszystkie te pieniądze stopniały w jaskiniach gry, i w rezultacie wczoraj oszust zasiadł na ławie oskarżonych.

Przyznał się on, że wyłudzał pieniądze pod pretekstem dostawy, licząc że gra dopisze mu.

Poszkodowani, jak wykazało śledztwo, otrzymali od rodziny oskarżonego zadosyć uczynienie bądź w gotowiźnie, bądź w obligach osób dobrze sytuowanych.

Opierając się na tem obrońca oskarżonego dowodził, że zastosowana być winna w najgorszym razie czwarta część art. 591, przewidująca karę do 6 miesięcy więzienia.

Sąd jednak nie uwzględnił tych wywodów i skazał oskarżonego na rok więzienia. Do wyroku sądowego oskarżony spędził w więzieniu prewencyjnym około 7 miesięcy.

Sprawa Skalskiego.

(o) Sprawa Skalskiego, który siekierą zamordował troje swoich dzieci nie prędko jeszcze znajdzie się na wokandzie sądowej, poruszono kwestyę poczytalności umysłowej dzieciobójcy i w celu wyświetlenia tej kwestyi przedsięwzięto odpowiednie zarządzenia.

Co grozi mordercy Ferensówny?

(o) W zwizku z ponurą zbrodnią, dokonanej na Ferensównie, poruszana jest kwestya, jaka kara według obowiązujących obecnie praw, grozi temu, kto uznany będzie za winnego zamordowania Ferensówny.

W tym względzie nadmienić wypada, że art. 455, który winien być zastosowany w razie zabójstwa z zasadzki lub w celu zysku, przewiduje karę robót ciężkich bezterminowych lub na czas nie krótszy od lat 10. Zgodnie jednak z rozporządzeniem naczelnego wodza na wschodzie z dnia 21 marca 1915 roku, obowiązującemu obecnie w całej okupacyi niemieckiej na mocy rozporządzenia z dnia 8 września 1915 roku, kara za mord w celu zysku, w wypadkach szczególnie ciężkich, może być podwyższona do kary śmierci (w kodeksie nieprzewidzianej).

Ponieważ wspomniane rozporządzenie uchyliło art. 57 now. kod. krym., według którego dla nieletnich od lat 17 do 21 kara śmierci ulegnie zamianie na karę ciężkich robót bez terminu, więc za mord w celu zysku może być ukarany śmiercią nieletni, który ukończył lat 17.

Uwięziony pod zarzutem zamordowania Ferensówny Stanisław Kempner ukończył 17 lat w styczniu r. b.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 13 Lutego.

Mocna i ożywiona była dziś tendencya dla papierów procentowych wszelkich gatunków. Popyt znacznie przewyższał podaż skutkiem czego kursy dość pokaźnie poszły w górę.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	88.25	88.50	—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	89.60	89.65	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 % . .	81,90	82.—	82.10
Listy zast. m. Warszawy 4½ % .	76,60	—.—	—.—
Renta	—,—	—,—	—.—
5% m. Łodzi . .	—.—	—,—	—.—

Marki mocno, robiono po 43.70 do 43.85.

Korony 27.60.

Giełda berlińska.

Berlin, 13 lutego. — W tendencyi dzisiejszych obrotów giełdowych przejawił się brak zainteresowania. Nieliczne sprzedaże uskuteczniono przeważnie po kursach nieco zredukowanych. Na rynku pożyczek obroty trzymały się w wązkich granicach przy kursach niezmienionych. Walorów rosyjskich poszukiwano. Pieniądz na każde żądanie 4%. Dyskonto prywatne 4⅝%.

Berlin, 13 Lutego. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	13/II	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.92	5.94
Holandya	„	238.75	239.25
Dania	„	162.50	163.—
Szwecya	„	171.75	172.25
Norwegia	„	165.25	165.75
Szwajcarya	„	117⅞	118.⅛
Austro-Węgry	„	64.20	64.30
Bułgarya	„	79.⅝	80.⅝

Giełda londyńska

LONDYN,	10/2	9/2
2½% Konsole	51.62	51.62
5% poż. ros. z r. 1906 . .	80.[illegible]0	80.50
4½ poż. ros. z r. 1909 .	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj. . .	84.50	84.[illegible]0
Druga „ „ „ . . .	99.37	99.37
Goldfilds	1.⅜	1.⅜

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. [illegible] C. ZAWIŁOWSKI.

AJEMNICA X PAWILONU

TEATR POLSKI

Łódź, Cegielniana 63.

3941—30

Z udziałem p. **St. Knake-Zawadzkiego.**

Sroda, d. 14 lutego o 8 w. (po cenach popularnych)	Piątek, 16 lutego, o g. 8 w. (po cenach zwyczajnych)	Sobota, 17 lutego, o g. 8 w.	Niedziela, 18 lutego o 8 w. (po cenach zwyczajnych)
Otello	**Wesele**	**URJEL AKOSTA**	**Wesele**
Trag. w 5 akt. Szekspira.	dramat w 3 ak. Wyspiańsk.	dramat w 5 ak. Gutzkowa.	dramat w akt. Wyspiańsk.

!Ważne dla handlujących!

Korzystajcie z okazyi. Z powodu likwidacyi interesu nabyć można bardzo tanio różne **resztki** barchanów surowych i kolorowych letnich i zimowych jak również chustki zimowe, odcinki na męskie i damskie ubrania okrycia, także różne cajgi. **Łódź, ul. Widzewska 40,** m. 10, front, II piętro na prawo. **Ceny stałe.** 3919—10

Cierpiącym na **Reumatyzm**, artretyzm i nerwy pomagają **Kąpiele „CIWUCO"** wypróbowane w Klinikach i Lecznicach. 5 Kąpieli Rb1.10. w Składach aptecznych i Aptekach. Przez lekarzy zalecane.

Maszyny do pisania

Underwood, Remington, Mercedes, Erika, Orzeł, Commercial itd.
Kupno i zamiana wszelkich maszyn z rosyjskiem i łacińskiem pismem.
Taśmy do maszyn dawniejszego znakomitego gatunku, do wszystkich systemów tylko u mnie jeszcze na składzie.
Kursy dla nauki pisania na maszynach każdego systemu rb. 5, 4132—1
Mechaniczny warsztat reparacyjny.
Adolf Goldberg, Łódź, Rozwadowska 6.

Bank Handlowy w Warszawie, Oddział w Częstochowie

zawiadamia, że Pododdział Banku w Zawierciu został w dniu 1-ym stycznia 1917 r. zwinięty i likwidacyę interesów tego Pododdziału przeprowadza delegowany urzędnik Banku, — do dnia 20 marca r. b. w dawnym lokalu Banku, a od tego terminu—w biurach Towarzystwa Akcyjnego „Zawiercie" w Zawierciu. 4137—1

Dla dogodności Sz. Klijenteli C. K. Austryac.-Węgier. Okupacyi
Fabryka Kajetów J. HEPNER w Warszawie, przy ul. **Nalewki 43** (z frontu) posiada filię **w Lublinie, Krak.-Przedm. 25** (Hotel Saski). 4104—1

Magazyn obuwia W. GÓRSKIEGO

Mikołajewska 31.

poleca duży wybór obuwia od najwykwintniejszego do najskromniejszego **po cenach możliwie przystępnych.** 3634—15

Teatr „Odeon" Przejazd 2.

Epizod z roku 1905
na tle cytadeli, aresztów i t. d.

Przedsprzedaż biletów w celu uniknięcia natłoku przy kasie teatru codziennie od 10 do 12-j.

PRACOWNIA UBIORÓW DAMSKICH
K. Kaufman, Cegielniana 2

niniejszem podaje do wiadomości Sz. swoich Klijentek, że z powodu wyjazdu w celu nabycia nowych żurnali i modeli na sezon letni, magazyn będzie zamknięty od 13—22 b. m. 4130—1

Ballada.

Niedalekie są te lata
Gdy tu rządził nami tata
A w prastarej zaś stolicy
Tronowali łapownicy.
Żandarmerya prym trzymała,
Za myśl wolną katowała
Układnie, chytrzej w dobrym tonie
Ciąg dalszy opowieści
tylko w „ODEONIE."

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości
(Lombard Akcyjny)
Oddziały Łódzkie:
I Zachodnia Nr. 31 3831—3
II Pasaż Majera 11 (Mikołajewska 23
zawiadamiają, iż **8-go marca 1917 r. i dni następnych** odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. **Zachodniej Nr. 31**

LICYTACYA

celem sprzedaży zastawów nie prolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I, Zachodnia № 31 i w Oddziale II, Pasaż Majera № 11 (Mikołajewska № 23). Podczas licytacyi prolongata zastawów, wystawionych na licytacyę, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w „Nowym Kuryerze Łódzkim".

Procent należy już wpłacać.

Żeńskie Gimnazyum Żydowskie Towarzystwa żydowskich szkół średnich w Łodzi.

Na życzenie wielu rodziców, pragnących córki swoje oddać na przyszły rok szkolny do Gimnazyum Żydowskiego, urządza Zarząd szkolny

przygotowawcze kursy języka hebrajskiego.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarya szkolna, Pasaż-Majera Nr. 7, codziennie od 10—2 przed poł. do 25-go lutego b. r. 4136—3

Robotnicy chrześciańscy

Każdego rodzaju (niemcy i polacy) do fabryk: żelaza, chemicznych, papieru, cementu i cukru; do kolei żelaznych, przedsiębiorstw budowlanych, robót ziemnych, cegielni, **natychmiast, za dobrem wynagrodzeniem i na dobrych warunkach, poszukiwani do Niemiec.**

Również poszukiwani są: ślusarze, tokarze, kowale i t. d. na dobre płatne zajęcia.

Prócz tego, przyjmowani są bez przerwy: mężczyźni, chłopcy parobcy, kobiety i dziewczęta w wieku od lat 14 do 55 do gospodarstw wiejskich.

Zgłoszenia do Centrali Robotniczej.

1) Pabianice, ul. Św. Rocha Nr. 23.
2) Łask, ul. Cmentarna Nr. 126.
3) Zgierz, Nowy Rynek. 3361—3

NOWOURZĄDZONY
HOTEL „CORSO"
Warszawa, Nowogrodzka 21
(5 minut od dworca Wiedeńskiego) poleca **komfortowe pokoje od rubla do 10 dziennie.**
Miesięcznie połowa ceny. 4058—6

Prawnie zastrzeżony. **PENTADA** Prawnie zastrzeżony.

Żądać wszędzie. **Każdy może sam czyścić kołnierze, mankiety itp.,** w ciągu 1 minuty **bez prania i prasowania** kosztem 1 grosza.

Znakomitą pastą **Pentada** kołnierze, mankiety itp. mogą być 10 razy i więcej oczyszczone, zanim muszą być na nowo prane, krochmalone i prasowane.
1 pudełko (pasta, szczotka, kostka) wystarcza na kilka miesięcy.
Pentada oszczędza bieliznę. na kolor nie oddziaływa.
Główne przedstaw. DOM IMPORTOWY **„Hermes"** Łódź, Widzewska 70. 4111—

Która stolarnia

może mi dostarczyć miesięcznie **40 dużych trumien.** 4033—3
Birghan, fabryka trumien, Königshütte O. S.

RESZTKI

czarnej czysto wełnianej dobrej (sukno) **satyny** firmy **Karl Eisert** na damskie kostyumy i suknie bardzo **tanio** do nabycia Łódź, **Widzewska 40,** m. 10 front, II piętro na prawo. 3863—10

Umiejętna reklama jest dźwignią przemysłu!

Ogłoszenia do wszystkich pism miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych — **załatwia**
Biuro Ogłoszeń „Kuryer" wł. H. Kustow
Łódź, Piotrkowska 60.

3 fotografie 50 kop.
do paszportów
przy ul. **Długiej 4,** z frontu II piętro. 4119—1

Dla wygody publicznej

sprzedaję codziennie **świeżą, mieloną Kawę** ¼ funta 65 kop., oraz wszelkie spożywcze artykuły po cenach najprzystępniejszych — **Herbatę** ¼ fun. 90 kop. **DRUKER, Srednia 2.**
Uwaga: **MYDŁO** 70 kop. funt. 4084—3

Zarybek

Karpi 1,200 kóp — wagi do 5-ciu funtów kopa — ma do sprzedania rybołostwo „Sarnów" pod Łodzią. Zwracać się: Łódź, Południowa Nr. 26, p. adr. W-nej p. Fiszer. 4071—3

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka szkół elementarnych, z siedmioletnią praktyką, ze świadectwem rządowem, przyjmie zaraz posadę w szkole na wsi lub w miedcie. Oferty w administracyi „Godziny" w Łodzi pod „Nauczycielka".

Poszukuje się inteligentną frebiankę z muzyką do lepszej izraelickiej szkoły freblowskiej. Oferty sub „R. S. T." do admin. „Godziny Polski" w Łodzi, Piotrkowska 86. 4091—2

Posadę nauczycielską miejską 66 Rb. miesięcznie na podobną w Łodzi, Zgierzu, Pabianicach. Częstochowa, Piękna 11, nauczyciel. 4085—1

Posady i prace.

Felczera lub felczerkę obezn. z praktyką szpitalną poszukuje się do żydowskiej instytucji pod Łodzą. Oferty z podaniem warunków i kopiami świadectw należy składać w administracyi „Godziny" w Łodzi pod literami „N. N.". 4054—3

Poszukuje się ruchliwych kolporterów i księgarzy z kaucyą dla szerzenia aktualnych wydawnictw wojskowych. Zgłoszenie u portyera hotelu „Savoy" od 2—3 po poł. 4066—2

Potrzebna praczka w pralni. Łódź, Cegielniana 2. 4124—1

Uczeń z czter. kl. wykszt. poszukuje posady w aptece jako praktykant. Łask. oferty pod „Praktykant" w adm. „Godziny Polski" w Łodzi. 4142—2

Sprzedaż i kupno.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. 3912—10

Dzierżawy, 35—50 włók poszukuję, może być bez inwentarza. Oferty proszę składać w administracyi „Godziny Polski" w Warszawie, Erywańska 18 dla „N. N. 505".

Doskonałe spodnie kortowe od 4 rubli, spodnie z „Amerykańskiej skóry", które można nosić 5 lat. Resztki na ubrania tanio. Łódź, Piotrkowska 145, m. 34. 4011—3

Losy Warszawskie 3 ruble ćwiartkę, na dniówkę 75 kop. Łódź, Mikołajewska 25, meszkanie 4. 4140—2

Maszyny do szycia tanio bo w mieszkaniu prywatnem sprzedam. Łódź, Brzezińska 10 Placek. 4028—3

Półki szklane i sztenderki do dwóch wystaw sklepowych 2 m. szerokie, 2 wysokie i 1 m. głębokie — kupię. Bieńkowski, Łódź, Piotrkowska 41. 4129—3

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacya, przewóz, wysyłka na prowincyę. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Mikołajewska 25. 3949—8

Poszukuję okazyjnie mało używany (perski) dywan. Oferty proszę złożyć do administracyi niniejszego pisma pod „B. F." 4133—1

Pasy z materyału uznane przez fachowców za dobre, praktyczne po cenach umiarkowanych. I. Symchowicz, Łódź, Cegielniana 56. 3977—8

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka F. Morawska zamieszkała w Łasku, ul. Warszawska № 15. 3832—3

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 197, m. 8. 3652—3

Lokale.

Pokój wygodnie urządzony dla inteligentnej osoby, Łódź, Widzewska 78, m. 7. 4050—6

Pokój umeblowany z ogrzewaniem i oświetleniem potrzebny. Oferty: Łódź, Mikołajewska 6, m. 20. 4088—3

Zagubione dokumenty.

Zaginął dowód Nr. 47354 Oddziału II Łódzkiego Warszawskiego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera Nr: 11, Zastrzeżenie zrobione.

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Męka, powiatu Sieradzkiego, na imię Kazimiery Augustyniak. 4135-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Józefa Kazienierskiego 4131—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Wiskitno, na imię Ludwika Gorzkiewicza. 4134—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Zygmunta Żuchowskiego.